Rok 1870. Kraków, Środa 19 Października. Nr. 239.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.— W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16"*.

Polityka polska.

III.

W chwili wybuchnięcia dzisiejszéj wojny zdawało się wszystkim rozumnym ludziom, że Austrja zdoła skorzystać z sytuacji, stanie po stronie Francji, rozstrzygnie zawikłania europejskie. Do tego potrzeba było poprzednio ładu na wewnątrz, zadowolenia i pozyskania opozycyjnych krajów, gdyż mając nieprzyjaciół lub też większość ludności państwa zupełnie bierną, nie może być mowy o zewnętrznéj akcji.

To wzmocnienie na wewnątrz mogło się tylko dokonać przez ukrócenie buty i egoizmu niemieckich kraików, a raczéj ich przewódzców, gardłujących w Wiedniu, przez ukrócenie sprawiedliwe, to jest nie krzywdzące ich, ale sprowadzające ich pretensje do równego mianownika z prawami nieniemieckich krajów, niebędących właścią dziedziczną panującego domu, ale należących do Austrji albo na mocy praw historycznych, na mocy układu jak Czechy, albo na mocy tylko zaboru jak Galicja aż do dzisiejszego dnia.

Do takiéj akcji politycznéj na wewnątrz i zewnątrz nie znalazł się nikt w Austrji ani z ludzi stanu, ani z domu panującego, zaszły w Europie wypadki wiekowego znaczenia bez Austrji i mimo niéj; a na wewnątrz Polacy, Galicja, która zrzekła się na ten raz jednomyślnie opozycyjnego stanowiska na rzecz akcji zewnętrznéj, „wobec groźnych wypadków" doznała ponownego zawodu i rozczarowania, gdyż oprócz nowych upokorzeń i straty czasu co do prowincjonalnych interesów, nadto Polacy muszą Austrji przypisywać wielką część winy za smutne dotąd koleje wojny.

W takiém położeniu było naturalną rzeczą, że musiały się objawić w umysłach polskich kierunki i prądy chcące politykę polską zwrócić w inne tory, gdy dotychczasowe jéj widoki współdziałania z Austrją okazały się zawodnemi. Są to dopiero pomysły, przewidywania, zapatrywania, ale jeszcze nie polityka, jeszcze nie stanowczy zwrot z naszéj strony.

Przewidywania te mają swoją nader dobrą stronę. Bo najpierw produkcyjna i pozytywna polityka nie może stać w miejscu, musi się stósować i obliczać z każdoczesnemi danemi, nie może mieć poza własnym ideałem, jakim jest dla nas niepodległa Polska, żadnego innego niezmiennego ideału co do dróg i środków, gdyż inaczéj z polityki stałaby się doktryną, jakimś bezpłodnym, jałowym, bramińskim kultem, jakąś dewocją polityczną, ale nie polityką zdrową. Taka polityka nie odrzuca żadnych środków, nie opiera się na niewiadomych, lub przypuszczalnych danych, ale też żadnym choćby na razie najnieprawdopodobniejszym ewentualnościom stanowczo nie przeczy, lecz stara się przygotować się na nie i zawczasu swoją marszrutę obmyślać.

Pojawienie się więc nowych kierunków dla polityki polskiéj świadczy o czujności ducha narodowego.

Powtóre jest to dla nas korzystném właśnie w chwili ważenia się losów w Europie, w chwili, kiedy sprawa polska musi znowu w całéj pełni wystąpić, w chwili kiedy Polska jak zaklęta królewna będzie miała znowu mnóstwo politycznych minstrelów, ubiegających się o jéj względy — korzystnym jest dla nas ten objaw różnych prądów, albowiem okazuje on dyplomatom i monarchom, że Polacy nie są bierną i zwątpiałą trzodą, któraby szła za lada skinieniem tego lub owego ministra, o któréjby, czy to Bismark, czy Beust, czy ktokolwiek mógł sądzić, że za lada ułudném wywieszeniem nadziei polskiéj cały naród weźmie jak swój.

Prądy te są memento dla gabinetów, że Polacy na plewy już się brać nie dadzą, że jeżeli majak któregoś gabinetu, majak nierzetelny uwiedzie kilka indywiduów, lub jakąś frakcję, to jednak naród oprze się temu, bo w narodzie są i inne prądy, które szukają dla siebie podstawy.

Pojawienie się tych prądów jest wreszcie ostatniém memento dla Austrji w ostatniéj chwili, w któréj nasze współdziałanie z nią mogłoby jeszcze nastąpić, rozwinąć się i wszelkie inne prądy usunąć.

Stwierdzamy więc, że dzisiaj niema w Polsce ani austrjackiego, ani pruskiego, ani rossyjskiego stronnictwa — i być nie może tak długo, jak długo polityka w nazwie tych stronnictw naznaczona nie uzyskałaby pozytywnych, pewnych danych dla oparcia na nich swojéj samodzielnéj i świadoméj akcji. Z drugiéj strony zaś zapisujemy, że pojawiają się prądy rozmaite, że z podanych powyżéj przyczyn uważamy objaw ten za korzystny, że każdy z nich ma za sobą pewne argumenta, że przewaga jednego lub drugiego z nich zależy zarówno od naszego rozumu, naszych własnych sił i możności rozporządzania niemi — jak również od koniecznych następstw wielkich wypadków politycznych, które nie od nas zależą, a z któremi obliczać się zawczasu należy.

[Budująca zgodność.] W artykule pod napisem: „Ostatni krok", postawiliśmy p. Potockiemu zapytanie, czy rozważywszy sprzeczność własnych swoich czynności, rozważywszy, że w ugodowości swojéj doszedł do używania środków, na które nawet centraliści nie mieli dotąd odwagi zdobyć się — nie uzna za stosowne podziękować cesarzowi za jego zaufanie, którego kraje i ludy podzielać nie mogą.

Gazeta Narrodowa wystosowała za to w znanym swoim stylu przeciw *Krajowi* artykuł, oburzając się „na bezmyślną opozycję, która się nie interesuje tém, co nastąpi". *Czas* po kilku dniach (jak gdyby dopiero na skinienie) chwyta skwapliwie ów artykuł *Narodówki* i przedrukowuje. Zrzekł się *Czas* tym razem własnéj obrony ministerstwa, aby tém przedrukowaniem zadokumentować czy sojusz z *Narodówką*, czy też nowe nawrócenie się *Narodówki*, nowy zwrot chorągiewki. Jaka jest niebezmyślność w téj chorągiewkości *Narodówki* — pominiemy tu nateraz — co zaś do zarzuconéj nam przez *Narodówkę* bezmyślnéj opozycji, mamy zaszczyt odpowiedzieć jéj:

Zechce sobie odczytać *Narodówka* rocznik *Kraju* [illegible] my i w jakich warunkach.

Stosownie do tych wymagań, znanych czytelnikom naszym oceniamy postępowanie dzisiejszego gabinetu.

Chcemy w Austrji gabinetu, któryby wiedział sam czego chce — [illegible] stego [illegible] miał plan pozytywny i był konsekwentny.

Jakikolwiek byłby ten gabinet, byłby lepszy od [illegible]. Wiedząc, że [illegible] nieprzy[illegible] on chce [illegible] mu, zwalcza [illegible] czny byłby [illegible] stąpić [illegible] gabinet [illegible] binetu [illegible] chwiejny [illegible] chroniczną, to „wobec groźnych wypadków" t[illegible]

Jeżeli [illegible] ufne skinieniu [illegible] cjalna [illegible] skutku [illegible] dzie z [illegible] u progu [illegible] mocno [illegible] tychczasowych [illegible] Chcemy widzieć, chcemy widzieć.

Rada powiatowa myślenicka

zestawiła budżet 64 rad powiatowych i ułożywszy z nich tabelę statystyczną rozesłała takową do wydziałów wszystkich rad powiatowych z następującą odezwą:

„Odnośnie do naszéj odezwy z dnia 30 grudnia 1869 r. l. 3424 [illegible] niniejszém [illegible] wi po[illegible] tylko z 64 powiatów kraju, albowiem wydziały powiatów: Borszczowa, Czortkowa, Horodenki, Husiatyna, Nowego-Targu, Śniatyna, Tarnopola i Turki, pomimo trzechkrotnego wezwania, wcale nam nie nadesłały budżetów swoich, zaś wydział powiatowy w Mościskach odmówił wręcz okazania nam swego budżetu [illegible] powiat [illegible] okólnik [illegible] mogli [illegible] liminarz [illegible] z tego [illegible] ten wcale nie ułożył.

Przy zestawieniu ogólném zachodziła ta trudność, że niektóre wydziały powiatowe miały różne rodzaje wydatków preliminowanych w swoich budżetach [illegible] więc [illegible] padało [illegible] zestawieniu więc ogólnem powciągano zostały te pojedyncze oddziały do rubryk tych, do których z natury swojéj najwięcéj się zbliżały.

Dla uproszczenia rachunkowego, opuściliśmy również wszystkie w budżetach wykazane centy, albowiem nie chodziło nam o dokładność rachunkową, lecz o ogólny pogląd.

Co do szczegółów samych, to uważąliśmy, że wiele wydziałów powiatowych na utrzymanie dróg i podniesienie oświaty ludowéj nie poczyniły oddzielnych rubryk, a wydatki na nie mieszczą się pod rubryką wydatków domniemywanych, tak, że śmiało można powiedzieć, że w większéj części wydatki te są obracane na oświatę ludu i utrzymanie dróg.

Równie żaden powiat nie posiada majątku, którego dochód służyłby na pokrycie wydatków powiatowych, lecz wszystkie [illegible]

[illegible]

Myślenice 1 paźdz. 1870."

[illegible] ministracyjnego, który wprowadził chaos i demoralizację w całéj administracji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Białystok, 9 paźdz.

[Wpływ wojny na ludność i na Niemców — prześladowanie religji — wypadek w Brańsku — Historja o krzyżu w Horoszczy — Trochimowskoj i nowonabywcy — kolej żelazna.]

— Wojna zajęła umysły wszystkich warstw naszego społeczeństwa; lud wiejski mieszczanie i żydzi rozprawiają tylko o wojnie i zdradzie Napoleona. Żydzi odznaczają się dla Francji [illegible]

[illegible] kilkunastu prawosławnych włościan, znajdujących się na nabożeństwie katolickiem, ci wraz z żonami śpiesznie wybiegli przez boczne drzwi i rzucili się do ucieczki przez mur cmentarny.

Mur był na zewnątrz znacznie wysoki, to też kilku zeskakujących z niego starców i dwie kobiety ciężko się potłukli. Jedna z niewiast, brzemienna, natychmiast poroniła; wieśniak zaś jeden, złamawszy obie nogi, umarł w dni kilka.

Wypadek ten przypomina nam podobną katastrofę za Mikołaja wydarzoną w Żurobicach w powiecie słonimskim. — Kilku księży unickich, którzy nie chcieli przyjąć prawosławia, osadzonych w tamecznym klasztorze wyskoczyło oknem z drugiego piętra, gdy w celu przymuszenia ich do przyjęcia nowéj wiary powyjmowano w ich celach okna i głodem ich morzono.

[illegible]

Wiedeń 17 października.

B. Pogłoski o kryzys ministerjalnej, które w tych dniach były dosyć żywe, dziś znów ucichły; zdaje się, że dopiero przed samém zebraniem się rady państwa zmiany nastąpią.

Z innych lokalnych rzeczy muszę wam nadmienić, że lista przysięgłych na kadencję teraźniejszą wypadła dosyć źle dla dzienników, bo żywioł reakcyjny w niéj góruje.

Co do podróży cesarzowej do Meranu, opowiadają, że wpływy klerykalne w téj mierze dosyć wielki wywarły nacisk jak onego czasu w Peszcie. *Wiener Abendpost*

Jeszcze o teatrze.

Otrzymaliśmy list od p. J. N., który przyznając, że dyrekcja teatru w Krakowie postępowaniem swojém przyczyniła się do zniechęcenia pisarzy dramatycznych, robi uwagę, że potrzeba, aby dziennik wymieniał sztuki, które dyrekcja przedstawiać powinna. Uwaga ta może być w naszych stosunkach o tyle słuszną, że trudno od dyrekcyj ścisłéj znajomości literatury polskiéj wymagać. Z drugiéj strony jednak dziennik, nie jest reżyserem, należy do niego stawiać zasady dla postępowania dyrekcyj, oceniać ich działalność, zwracać ich uwagę w właściwe strony, lecz w szczegóły wdawać się nie może.

Mimo to używaliśmy i tego, wymienialiśmy w ciągu całego roku sztuki, o których pojawieniu się, nie wiemy czy nawet wie dotąd dyrekcja teatru.

Uwzględniając zresztą nadesłaną nam uwagę, uczynimy jéj zadość, lubo wątpimy, żeby dyrekcja chciała z tego skorzystać. I tak:

1) Zechce dyrekcja postarać się o spisy bibljograficzne dzieł dramatycznych polskich dokonane przez p. K. Estreichera.—Znajdzie tam dzieła albo zapomniane, a mogące być granémi albo wcale nieznane w ilości takiéj, że wybór z nich (lecz kto wybierze?) dla mieszanego repertoaru, jaki musi być w Krakowie, wystarczyłby na kilka lat.

2) Teatr, którýby miał za zadanie rozwój sztuki dramatycznéj, winien utrzymywać ciągłość téj sztuki, to jest, że w systemat całorocznego repertoaru (ależ bo musi być pewien systemat) powinny wchodzić i sztuki, które kiedykolwiek w Polsce na scenie miały znaczenie i mają je dotąd w historji literatury. Tylko żywe przypomnienie takie może utrzymywać ciągłość narodowego dramatycznego piśmiennictwa. Dosyć tu przypomnieć Niemcewicza, Zabłockiego, Bogusławskiego, a należy sięgnąć i daléj do zawiązków komedji, w których niema artystycznéj formy, ale są motywa rodzime, które przypomnieć, odżywiać i podnosić należy, tak dla zapoznawania z niemi publiczności, jak i na użytek pisarzy dramatycznych. Bo inna rzecz czytać, inna widzieć. Nie żądamy tu rzeczy niemożliwych, nie żądamy całego kursu historji literatury dramatycznéj, ale żądamy sięgania po to, po co sięgać warto. Przypomnimy tu wreszcie urządzane gdzieindziéj z muzyki całe szeregi historycznych koncertów. Idzie tylko o zręczne i umiejętne użycie tego systemu, a miejsce i czas się znajdzie.

3) Czesi, Serbowie, Węgrzy, nie mają wcale arcydzieł dramatycznych europejskiéj sławy (obecnie nawet i Niemcy); niemniéj jednak sceny u nich są narodowe, każdy utwór narodowy, który ma pewną wartość, natychmiast obiega wszystkie sceny. Tylko przez to mogą się kształcić pisarze dramatyczni, a nić łącząca pisarzy swojskich i przedmiot swojski z publicznością wynagradza nieraz za braki, co do artystycznéj wartości utworu. Oprócz kształcenia się tylko pewność przedstawienia sztuki dodaje pisarzom ochoty do pracy w tym kierunku — inaczéj tak jak u nas wolą pisać powieść, rozprawę lub artykuł, niż utwór sceniczny, który na scenę się nie dostanie. Ztąd to pochodzi, że u Czechów, Serbów, Węgrów, Niemców, pojawia się co rok mnóstwo utworów dramatycznych, zawsze kilka z nich utrzyma się na scenie i sztuka ta bez przerwy się rozwija. Dyrekcje nasze posiłkując się tłomaczeniami, winny też starać się o przekłady czeskich, serbskich, węgierskich i niemieckich utworów, a nie wyłącznie francuzkich. Są utwory polskie, które zanim się na polskiéj scenie doczekały przedstawienia, pierwéj grane były w Pradze, a kilka naszych komedji nie wstydzą się grać w wiedeńskim Burgtheater.

4) Mówiliśmy, że dyrekcje winny się starać.... tymczasem stosunek ten u nas jest obrzydliwie przewróconym. Sardou, Dumas, ledwo się rozejdzie wieść, że piszą nowy utwór, już oblegani są przez dyrekcje, które się dobijają o ich łaskę. Wprawdzie niema u nas Dumasów, ale też niema i kilkaset teatrów, i ci kilku pisarzy, którzy są, są tém cenniejszemi — jeżeli w ogóle dyrekcji idzie o rozwój literatury dramatycznéj i godne stanowisko teatru. U nas przeciwnie; zamiast żeby n. p. p. Skorupka starał się u tych niewielu jakich mamy pisarzów dramatycznych, żeby mu zechcieli utwory swoje dawać do przedstawienia — p. Skorupka ignoruje zupełnie nawet drukowane utwory, utwory grywane nawet w Warszawie, utwory, które mu za darmo przychodzą, rękopisma trzyma bez odpowiedzi, autorowie doprosić się nie mogą o przedstawienie nie żądając i grosza, a w zeszłym roku ilekroć p. Rapacki lub p. Modrzejewska chcieli na benefis wprowadzić jaką nową polską sztukę, musieli staczać o to z dyrekcją uciążliwe walki. Nic tu nie znaczy wyjątek z jedną, drugą lub trzecią komedją — tam gdzie cały system jest zły, przewrócony, a raczéj gdzie niema żadnego systemu, tylko ot pchanie biedy z dnia na dzień.

5) Wymienialiśmy nieraz sztuki mające wszelkie prawo do przedstawienia, niejedna z nich, przypuśćmy, gdyby padła, zawsze bodaj raz teatr zapełni, dyrekcja nic nie straci, artyści chętnie każdéj nowéj sztuki się uczą, bo zresztą to ich rzecz niedać sztuce upaść. Sztuk nowych nieprzedstawianych jest z kilku lat ostatnich bodaj tuzin, które ?, przekonać się bardzo łatwo; odsełamy po odpowiédź: *a*) do spisów bibljograficznych; *b*) do pułek księgarskich; *c*) do sprawozdań z teatrów warszawskich; *d*) do recenzji dzienników. Tu nie ma potrzeby wyliczać tytułów, zresztą z doświadczenia wiemy, że to na nic się nieprzydało. Jeżeli zaś zdaniem dyrekcji sztuki te nie kwalifikują się do grania, pomimo, że je gdzieindziéj grają, pomimo, że dzienniki pochlebnie je oceniają, lub zdania są podzielone, to nawet na to „zdanie" dyrekcji jest stanowcza odpowiédź, że próbą wartości sztuki jest tylko przedstawienie. Może się bowiem wydarzyć, że nowi pisarze zdołają coś niekoniecznie złego dostarczyć, tymczasem nawet taka powaga krytyczna jaką jest pan L. Siemieński napisze kawałek „Na wyspie," dyrekcja skwapliwie go pochwyci, a jednak w przedstawieniu farsa padnie zostawiając w publiczności tylko niesmak i obrzydzenie z obleśnych konceptów.

Co do dzisiejszego stanu teatru w Krakowie jest również jeden fakt stanowczy, niczém odeprzeć się niedający, a mianowicie, że prawie na każdém przedstawieniu są pustki, że ci, którzy z zwyczaju zajrzą czasem do teatru, odzwyczajają się od tego, gdyż wychodzą znudzeni i zniechęceni.

W końcu przypominamy dyrekcji, że w czasie ostatniego konkursu na teatr we Lwowie ogłoszony został program artystyczny przez wszystkie dzienniki (prócz *Czasu*) polecamy dyrekcji odczytanie go pilne i skorzystanie z niego. A nareszcie przytoczymy tu słowa najznamienitszego dzisiaj dyrektora teatralnego H. Laubego:

„Moim zamiarem było dojść do repertoaru, któryby każdy wykształcony człowiek mógł nazwać zupełnym. A zatém miał on w sobie obejmować: wszystkie sztuki, które od Lessinga począwszy dowiodły swéj siły żywotnéj na teatrze niemieckim; daléj z Szekspira wszystkie sztuki posiadające kompozycją rzeczywistych sztuk teatralnych i mogące jeszcze u nas na rzeczywisty współudział liczyć, nakoniec z dzieł romańskich ludów nie wielką liczbę tych, które są dla nas charakterystycznemi ich właściwościami; z nowéj zaś francuzkiéj dramaturgji, wszystkie te konwersacyjne sztuki, które się odznaczają formą a niesprzeciwiają naszym obyczajom."

...„Moim ideałem było, abym po kilku latach mógł powiedzieć każdemu przybywającemu do nas z obcych stron: Zostań przez rok w Wiedniu a zobaczysz w naszym teatrze wszystko, co niemiecka literatura wydała od wieku klasycznego, albo przynajmniéj pożytecznego dla sceny; zobaczysz co dla nas po sobie zostawił Szekspir; zobaczysz, co stosownie do naszego usposobienia umysłowego mogliśmy sobie od romańskich ludów przyswoić."

Słowa te dyrekcja, jeżeli zdoła, niech zastosuje do sceny polskiéj i do środków, jakiemi w Krakowie rozporządzaćby można, a wtedy odpowie obowiązkom swoim, wtedy publiczność i organa opinji zapewne poparciem jéj i uznaniem odpowiedzą.

Z roku 1869.

RACHUNKI

przez Bolesławitę.

(Rok czwarty. — Poznań u Żupańskiego.)
(Ciąg dalszy. — Patrz *Kraj* nr. 459).

Prowadzimy daléj przerwany dla bieżących rzeczy przegląd Rachunków.

Szczegółowo przechodzi autor sprawy dotyczące prześladowania religji i duchowieństwa, obszernie opowiada losy ks. Sosnowskiego; następnie przytacza fakta niszczenia i moskwiczenia Królestwa zniesionego, dzieje szkół i uniwersytetu w Warszawie, zastanawia się nad fizjonomją i stanem Warszawy (fortyfikacje, budowy, tanie kuchnie, stowarzyszenie spożywcze), a w końcu daje obraz stanu Podola, Wołynia i Ukrainy. W ogóle zabór rossyjski jest jak zwykle obszernie i dobrze obrobiony.

Przytaczamy tu nader trafny ustęp o grabierzach donacyjnych w Królestwie i skandaliczną historję kolejową, którą tu po raz pierwszy dokładnie opisaną znajdujemy.

„Pisaliśmy w roku przeszłym o rozdawnictwie dóbr koronnych pośpiesznem, obfitém, rozrzutnem, tak, że tylko idea polityczna mogła podobne darowizny wytłómaczyć. — Nietrudną też była do wyczytania. Rząd chciał w donatarjuszach stworzyć pewien rodzaj arystokracji rossyjskiéj, któraby w przyszłości na kraj

daje niektóre oznaki w dzisiejszym numerze.

Z powodu wielkiego nawału politycznych nowin, uszła ogólnéj uwagi rozprawa ostateczna hr. Bellegarde, który oskarżony był o fałszowanie weksli.

Ciekawy był epizod, w którym hr. Henryk Bellegarde oskarżony i na dwa lata skazany opowiadał przed sądem, że brat jego hr. Aug. Bellegarde, sławny filar reakcji i jenerał-adjutant Naj. Pana, o fałszowaniu weksli się dowiedział i tylko na brata nacierał o to, żeby on ich nie potrzebował zapłacić.

Hr. Bellegarde Henryk w ostatnich czasach był także kanonikiem w Ołomuńcu.

P. S. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że Petrino obejmie połączone ministerstwo handlu i rolnictwa i że Depretis pójdzie do Trjestu na namiestnika. Mogę was zapewnić, że Depretis tymczasem na swojéj posadzie zostaje i wcale do Trjestu pójść nie myśli.

Wiedeń 17 października.

S. Nic dziwnego, że dzienniki piszą o blizkiém przesileniu ministerjalném. Albowiem zwołaniem delegacji przed ich wyborem, ministerstwo wdało się w niebezpieczną grę i postawiło wszystko na jednę kartę, niech ta karta nie dopisze, a ministerstwo upaść musi.

To też w kołach centralistycznych krzątają się teraz tylko koło tego jednego, aby uniemożliwić zgromadzenie się delegacji wspólnych na oznaczony dzień 21 listopada. Między niemieckiém kasynem w Pradze a tutejszemi koterjami centralistycznemi i zwolennikami Giskry i Herbsta ciągłe w tym celu toczą się rokowania. Tworzy się liga wiernokonstytucyjna przeciwko dzisiejszemu ministerstwu, która przedewszystkiém, po skompletowaniu rady państwa chce tak długo zwlekać uchwalenie adresu, dyskusję nad adresem tak przeciągać, aby wybór do delegacji nie mógł się dokonać przed 21 listopada.

Ostatnimi dniami, prawie wszyscy namiestnicy krajowi wezwani do Wiednia, konferowali tutaj z ministerstwem, co dało powód do pogłosek, że ministerstwo myśli o zamachu stanu i w tym celu bada usposobienie pojedyńczych krajów.

Po kolei wszystkie dzienniki zabierają głos w poruszonéj przez was sprawie polskiéj Czerwoną nicią wszystkich tych artykułów jest przestrzeganie nas przed zwodniczemi obietnicami Bismarka. Zbyteczne przestrogi! Smutne doświadczenia dziejowe nauczyły nas, abyśmy mocarstwom nie zawierzali, kiedy nas zawiodły nadzieje, któreśmy pokładali we Francji, toć nas przecie nie oszuka ani Moskal ani Prusak. Dobrze jednak bardzo, że się przypomniało Austrji, że dwa mocarstwa sąsiednie nęcą do siebie Polaków i że Rossji jak i Prusom dużo dziś na Polsce zależy. My przy tém mocarstwie stać będziemy, które nam da najwięcéj rzeczywistych korzyści i które pierwsze podniesie kwestję polską.

Francja.

Paryż 8 października.

) [Jak w Paryżu wygląda].

Balon z załogą (*ballon monté*) odjeżdża jutro, przesyłam więc wam przy sposobności opis dzisiejszego Paryża, który w tych czasach może więcéj was zajmie, niż kilka faktów, o których zkądinąd możecie zaczerpnąć wiadomości. Ktoby sądził, że Paryż mianowicie w środkowém mieście ma fizjonomją oblężonego miasta, omyliłby się mocno. Życie tu równie tłumne i żywe jak dawniéj, tylko zmienił się cel życia i zewnętrzna fizjonomja. Całe bulwary wewnętrzne począwszy od „Madelaine aż do placu Bastyli,“ mają dość zwykłą fizjonomję, tylko zagrody dla zwierząt i magazyny furażu przypominają, że zewnętrzny świat dla nas nie istnieje i że wszystko co nasze, nosimy ze sobą. Ruch na ulicach zaczyna się wcześniéj, niż zwykle, w rozmaite strony dążą posterunki, kompanje i bataljony gwardji narodowéj i ruchoméj, linjowego wojska wewnątrz miasta prawie niema, wszystko rozdzielone po fortach i barakach pomiędzy fortami. Na wszystkich placach musztrują się narodowi i ruchomi, jak my ich tutaj nazywamy i trzeba przyznać, że niejeden episier nabiera powoli marsowéj miny i z właściwą Francuzom lekkością przerzuca się całém sercem do nowego zawodu, kto wie, czy za kilka tygodni nie będzie dobrym żołnierzem. Gwardja ruchoma bezwzględnie lepiéj wygląda niż wojsko linjowe widać, że warstwy, z których wyszła są zdrowe i silne i mało potrzeba, aby z tego surowego materjału wytworzyć groźną armję. Po ulicach prawie same mundury i bluzy, cywilnych bardzo mało, a i ci wszyscy mają jakie zatrudnienie, nieużyteczni zjadacze chowają się po rozmaitych norach, chcąc się ukryć przed obelgą i szyderstwem. Sklepy w środkowém mieście po większéj części otwarte, ale kupujących mało, choć kupcy często w mundurach za bezcen zbywają się towarów, byle tylko wyprzedać i zamknąć sklep. Inna rzecz z kawiarniami i restauracjami, jak w ogóle z handlem wiktuałów.

Tu handel jest mocno ożywiony, kawiarnie średniego rzędu zapełnione i robią dobre interesa, tak samo tańsze restauracje, a i w lepszych przy zamkniętych drzwiach niejedna jeszcze smaczna zje się kolacyjka, choćby przed wyjściem na wały, lub na rekonesans, gdzie kulka pruska może powitać zdradnym pocałunkiem.

W mniejszych kawiarniach gromadzą się gwardziści ruchomi z prowincji i używają każdy po swojemu. Wiecie jakiéj włoszczyzny naprzód zabraknie w Paryżu? Nie zgadniecie pewnie; oto cebuli. Francuzi mianowicie z prowincji pod tym względem dorównują naszemu najwybredniejszemu żydkowi a cebula tworzy dla nich specjał niepospolity, który się zjada na wszelkie sposoby. W ogóle braku mięsa tak prędko spodziewać się nie można, ale Francuzom bardzo chodzi o jarzyny, które bądź co bądź powoli wyjadają. Otóż chcąc choć w części temu brakowi zaradzić, mają teraz wszelkie role pod Paryżem w obrębie fortyfikacji użyć do ostatecznéj produkcji jarzyn i sądzą, że jeszcze przed zimą będziemy mieć świeże tego rodzaju przysmaki. Przejazd fjakrów i powozów prywatnych jest bardzo mały, za to co chwila przechodzą wozy ambulansowe i wozy amunicyjne, od czasu do czasu armaty i pociągi zadudnią w ulicy, od czasu do czasu przeleci konno sztafeta do Luwru, głównéj kwatery jenerała Trochu. Obok Luwru inne życie tam widać punkt środkowy wielkiego obozu, tam co chwila przyjeżdżają i wyjeżdżają ordynanse, tam ruch oficerów rozmaitéj broni i stopnia nieustanny, w tém bęben się odezwie, warta za broń schwyci i naczelny wódz Paryża z małą świtą sztabu wyjdzie w podwórze Luwru. Na quai grupują się ciekawi wnosząc z miny dowódzcy, który się kłania na wszystkie strony, czy co ważnego się nie gotuje.

Sztab jedzie ku przedmieściu Grenelle, ku Sevres i St. Cloud.

Grenelle, to zagrożona część Paryża, Prusacy z szańca w Clamart mogą lada chwilę ostrzeliwać tę część miasta, to też domy stoją opuszczone i zamknięte, bruk wyrwany i ustawiony przy domach do użytku przyszłych barykad. Tu i owdzie posterunek gwardji narodowéj, lub właściciel oglądający swój dom, lub opatrujący go w rozmaite przyrządy przeciw skutkom bombardowania. W mocniejszych budowlach widać czaty pompierów, którzy się sposobią do trudnego zadania.

W tém od strony południowo-zachodniéj odzywa się huk armat, znamy je po głosie, to Mont-Valerien śle ranne powitanie obozowi pruskiemu za Sekwaną, ale huk ten zaczyna się ożywiać, już wyraźnie słychać forteczne salwy broni ręcznéj. Szczęśliwy, kto przez protekcję może się dostać na Tour St. Jaques, na Panteon lub inną wyżynę, inni biegną na Monmartre i Butte Chaumont, ale ztamtąd nawet przez perspektywy tak daleko nie widać, huk tylko słychać wyraźniéj.

W mieście coraz gęściéj słychać trąbki i bębny, to gwardja ruchoma i narodowa zwołuje się do wycieczki w inną stronę dla zaniepokojenia nieprzyjaciela. Po kościołach kobiety i dzieci na klęczkach u stóp ołtarzy błagają o zwycięztwo dla ojców, mężów i braci, nierzadko rzewna łza spłynie na marmur posadzki i jęk westchnienia odezwie się po sklepieniach, które często czekały nadaremnie na pobożną rzeszę.

Dziś inaczéj, dziś Paryż bije się i modli, cierpieniem i modlitwą okupuje szał swywoli. Każdy modli się jak umie, widziałem starych inwalidów modlących się przy grobowcu Napoleona I, widziałem kobiety klęczące na stopniach portalu Madeleiny, widziałem gwardją ruchomą, która wychodząc na plac boju, nuciła pieśń pobożną zamiast Marsyljanki. Byli to Wandejczycy.

Obraz się zmienia, z pola walki wracają ranni do miasta, przechodzący odkrywają głowy, kobiety płaczą i wznosząc oczy w niebo tu i owdzie biorą lekko rannych pod dach rodzinny, innych wiozą do palais d'industrie lub do Tuileryi, gdzie zaimprowizowano lazarety.

Pod wieczór wraca kilka bataljonów gwardji ruchoméj, a pikieta wojska prowadzi kilkudziesięciu pojmanych Prusaków.

Zmitrężeni i ze spuszczonemi głowami postępują jeńcy, lud krzyczy *vive la France!* czasem dorzuci przekleństwo, częściéj powie: biedni ludzie i poda kawałek chleba, który chciwie porywają.

Wieczór nadchodzi, odzywa się bęben i trąbka, ulice się wypróżniają, wszyscy idą na spoczynek, sposobić się do nowych trudów. Oto widoki paryzkie, oto życie nasze.

Podług *Ind. belge* podajemy tu opis zaburzeń d. 6 października:

Wczoraj (d. 6 paźd.) około godz. 11éj udał się p. Flourens na czele 10,000 gwardzistów narodowych pod bronią do ratusza. W imieniu rządu obrony krajowéj przyjęli go pp. Trochu, Gambetta, Jules Ferry i Etienne Arago.

Sprawcy téj manifestacji żądali; uzbrojenia gwardji narodowéj szaspotami; natychmiastowego przedsięwzięcia wyborów reprezentacji Paryża; porzucenia w operacjach wojennych tego, co Flourens nazywa cesarską taktyką czyli wysyłania jednego Francuza przeciw siedmiu Prusakom.

Rozpoczęła się żywa dyskusja pomiędzy młodym przewódzcą najgorętszéj demokracji a członkami rządu. W skutek téj rozmowy Flourens wziął dymisję jako naczelnik bataljonu gwardji narodowéj. O trzeciéj godzinie 5 bataljonów, które przyszły przed ratusz, odeszły do swoich kwater. Na tém jednak nie skończyła się demonstracja.

Wieczorem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie w sali Batailon na Boulerard prince Eugene. Posiedzenie trwało od 8éj do 11¼ wieczorem, więcéj niż 3,000 osób było obecnych.

Około godziny 9éj zabrał głos p. Ledru-Rollin i w mowie, w któréj cała gwałtowność i namiętność jego dawnéj wymowy się przypominała, wzywał obywateli do żądania bezzwłocznéj organizacji Paryża. Po nim mówił Polak i Belgijczyk, którzy się skarżyli, że nie dozwalają im służyć i bronić rzeczypospolitéj. Zgromadzenie było bardzo wzburzone i rozeszło się bez powzięcia uchwały. Nowe zgromadzenie naznaczone na dziś wieczór w tym samym lokalu.

Niemcy.

Berlin 15 października.

H. [Plac musztry szpitalem szałasowym — straty polskie.]

Stolica państwa, które ma liczne armje nietylko na papierze ale i w rzeczywistości, odpowiedni temu ustrojowi państwowemu musi mieć charakter. To też mimo tysięcy wysłanych do Francji Berlin pełen jest wojska; są tu kompletne bataljony rezerwowe, a nadto w ostatnich dniach ściągnięto kilka tysięcy rekrutów. Berlińczycy zaś — bez obawy o przyszłość polityczną — wolne od obowiązków chwile poświęcają tutejszym szałasom dla rannych, zbudowanym na obszernych piasczystych polach „Tempelhofer Feld“. Sąto właśnie pola, na których przysposobiono zwycięztwa pruskie. Tu odbywały się wszelkie musztry, parady, przeglądy; ostatni wielki przegląd był wiosną dla cara rossyjskiego, i pewnie raz ostatni tak serdecznie — jeden mając interes — dwaj monarchowie witali się na tych polach. Teraz tamże wielka część gwardji, zamiast w paradnych maszerować szeregach, leży na łożach boleści lub czołga się o krukwiach. Sami tam niemal leżą gwardziści; w dwóch szałasach Francuzi. Przez środek szałasów przeprowadzona koléj żelazna; pola obsiane zbożem, które ma służyć do odświeżenia znużonych oczu mieszkańców tych szałasów.

My tymczasem z zakrwawioném sercem myślą przenosimy się pod mury Metzu, do szałasów dywizji Kummera. Złożona z landwerzystów poznańskich, codzień odpiera wycieczki Bazaina i okropne ponosi straty. Jest wprawdzie kilka innych polskich pułków linjowych, które nawet już i większe od niéj poniosły straty; ale jest różnica, czy ginie człowiek młody, bez obowiązków rodzinnych, czy ubywa głowa rodziny, ojciec kilkorga dzieci. — Dlatego właśnie z taką boleścią czytamy o czynach téjże dywizji, a niestety — według depesz urzędowych — oprócz mniejszych codziennych utarczek stacza ona co tydzień większe walki.

Podług urzędowéj listy strat d. 1 września miała przeszło 300 poległych i rannych i to najwięcéj ciężko rannych. Późniejsze straty nie są jeszcze podane, ale są tak znaczne, że Polakowi serce się zakrwawia.

Z pułków linjowych, w których służą Polacy, zachodnio-pruskie więcéj ucierpiały niż poznańskie. Pułk 4 z Warmji, 44 mazurski, 5 zpod Torunia, 45 zpod Gdańska: każdy po kilkaset stracił ludzi. Z pułków zaś poznańskich 58 i 59, rekrutowane w południowych powiatach obwodu poznańskiego, znacznie ucierpiały pod Weissenburgiem i Wörth; pułki 18 i 19, rekrutowane z północnych powiatów, prawie jeszcze wcale nie były w ogniu; pułk 14 zpod Gniezna i Wągrowca, pułk 54 z Kujaw i zpod Bydgoszczy, szturmem wziąwszy Gravelotte, rozstrzygły bitwę pod Metz, niestety ze stratą kilkuset ludzi. Pułki górnoszlązkie mało jeszcze ucierpiały, zato szczep Syrbów Luzacji i Brandeburgji, zniemczonéj przez wieki pozostawszy słowiańskim, po téj wojnie snać przestanie istnieć, bo pułki 12 i 52, w których służą Syrbowie, straciły każdy blisko półtora tysiąca ludzi, po pułku 47 (dolnoszląskim) najwięcéj z całéj armji. Pułki 3 i 43, złożone z Litwinów zpoza Królewca, także kilkaset straciły ludzi.

Krwawa ta lista strat przekonywa nas, ilu jest Słowian pod rządem pruskim; o wielu z nich zupełnie zapomnieliśmy i dopiero krwią swą nam się przypominają.

Berlin 15 października.

§§. [Widoki pokojowe]. Z bardzo pewnego źródła mogę wam donieść, że w ostatnich czasach hr. Bismark przyszedł do przekonania, że wmięszanie się obcych mocarstw do sporu francuzko-pruskiego w celu zawarcia rychłego pokoju, może tylko wypaść na korzyść Prus i w tym względzie polecono posłom pruskim zbadanie opinji gabinetów. Zawarcie pokoju wprost z dzisiejszym rządem, bez pośrednictwa obcego uważają w kołach kompetentnych za rzecz niebezpieczną i nieprawdopodobną, bo rząd taki jaki jest, nie daje żadnéj gwarancji, a od pierwotnéj myśli restauracji napoleońskiéj już odstąpiono po przekonaniu się naocznem, że ta myśl jest niemożebną do urzeczywistnienia tak ze względu na francuzkie, jak niemieckie stosunki. — Hr. Bismark chciałby zatém dzisiaj skłonić jakikolwiek rząd do rozpoczęcia rokowań i do przyjęcia mimochodem moralnéj gwarancji zawartego pokoju. W tym względzie zwrócono się głównie do Włoch, a dłuższy pobyt Thiersa we Włoszech daje powód do roztrząsania téj sprawy w dwóch kierunkach. Być może, że za kilka dni dowiem się o nowo zaczętych rokowaniach bezpośrednich z p. Thiersem pod egidą gabinetu włoskiego.

Co do zjednoczenia Niemiec, warunki pruskie idą daléj, jak się tego z początku spodziewano. Tytuł cesarski dla dynastji jest koniecznym warunkiem. Sprawy wspólne mają być takie jak w północnym związku, a prócz tego Prusy mają mieć prawie nieograniczony wpływ na administrację. Za to pod względem form Prusy gotowe do ustępstw.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Myślenice. — Pan Konstantynowicz posłał w tym miesiącu wezwanie do tutejszéj gminy, aby na koszt téjże przez dni 10 dawał tu wykłady swego prędkiego nauczania czytać i pisać. Magistrat myślenicki dał mu tosamo odmowną odpowiédź raz dla braku funduszów, a może trochę i odezwa dra Nowakowskiego z Wadowic przyczyniła się do téj odmowy.

I jest to rzeczywiście bardzo smutna strona tego tak zbawiennego sposobu uczenia p. Konstantowicza, nad którą mając nizkość pojęcia ludu naszego głęboko zastanowić się trzeba, a po głębokiém rozmyśleniu, bodaj czy się nieprzychodzi do tego przekonania, że może, mówię może, lepiéj tych starych nieumiejących czytać włościan, zostawić bez téj nauki, niż narażać na bunt i niechęć dla szkół, w tém i zatamowanie oświaty na przyszłość. Jest to wielkie pytanie, które sobie zadajemy z miłości dla ludu! A wszakże posłannictwo p. Konstantynowicza ograniczywszy się na nieuków miastowych, oddałoby i tak niemałą przysługę krajowi.

Przybył tu do nas przedwczoraj p. Lech, ten niezmordowany propagista wszelkich pożytecznych stowarzyszeń i propaguje tu myśl założenia kasy zaliczkowéj. Jeżeli takowa przyjmie się nieomieszkam donieść.

A teraz jest tu jeszcze jedna okoliczność, o któréj dotąd nie wspomniało się, a to, że powiat nasz jest tak ogołocony z ziemskich obywateli, że w radzie powiatowéj, gdy przypadkiem kto z panów dla słabości lub innych spraw musi z niéj wystąpić, nie ma go innym obywatelem ziemskim zastąpić, gdyż takowych brak kompletny. Przyczyna tego oddawna była ta, że w około Myślenic są dobra księztwa Moncleur; obecnie zaś gdy przez podział familijny dobra myślenickie dostały się księżnie, brak okolicznych obywateli powiększa się jeszcze, gdyż księżna płacąc dobrze nabywa jednę wioskę po drugiéj od tutejszéj szlachty. I tak w przeszłym roku nabyła Krzyszkowice od p. D. o małą milkę od Myślenic leżące, a w tym zaś roku nabyła śliczne dobra Zawadę Szembeków. Teraz zaś słychać, choć za prawdę nie ręczę, że ma nabywać Mogilany, a nawet mówiono o Mszany dolnéj. Nie wiem, czy to jest patrjotyczny czyn, składać w jedne ręce jakby majorat dobra szlacheckie?

Wiadomości z literatury i sztuki

Szkoła nr. 41 zawiera: Reforma szkół i seminarja nauczycielskie (c. d.). — Szkoły w Ameryce. — Rozmaitości.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 42 zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy. — Przegląd polityczny.—Rozmaitości.

Merkury nr. 41 zawiera: Tydzień finansowy.— Towarzystwa ubezpieczeń. — Statystyka ludności.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów w administracji *Kraju* złożyli: ze składki w parafji Wadowice górne 10 złr., służba z Apolinar 1 złr., właściciel Apolinar 2 złr. — Robotnicy w kopalni węgla św. Katarzyny w Tenczyku: 39 górników 3 złr. 90 c., 29 odwozaczy 1 złr. 45 c., 15 ciągaczy 75 c., nadgórnik 1 złr., 3 cieśli 45 c., kowal 10 c., ślusarz 10 c., 2 maszynistów 20 c., 2 stróży nocnych 20 c., 2 dozorcy przy miarze węgli 30 c., pisarz kopalni 1 złr., piekarz 55 c., właściciel kopalni 5 złr. — Ze składek przez panią Longinę Gamską przy okazji zakładania kamienia węgielnego do mostu pod kolej przemysko-łupkowską: dr. Henigmann 5 złr., dr. Dziubiński 1 złr., Setti 2 złr., inżynier Smoliński 5 złr., Jordan 5 złr., Winnicki urzędnik 3 złr, inżynier Załęski 5 złr., inżynier Stojałowski 10 złr., Choroszczakowski Emil 5 złr., Leszczyński 2 złr., N. X. 2 złr. 5 c., przedsiębiorstwo Hercok et Kwaśniewski 10 złr., Laskowski 4 złr., Góra buchalter 5 złr., Jordan syn 2 złr., Gabrygiel 1 złr., inżynier Zmurko 1 złr., Gamski przedsiębiorca 10 złr.

Program wykładów popularnych dla kobiet, o którym wspominaliśmy w numerze przedostatnim opiewa:

I. Wydział nauk przyrodniczych.— W I kwartale wykładane będą: fizyka, docent uniw. Jagiel. dr. Skiba; mineralogja i geologja, prof. instytutu tech. Wład. Rozwadowski; zoologja, prof. przy gimn. św. Anny Jabłoński; astronomja popularna, dyrektor obserw. astron. i dziekan wydz. filoz. uniw. Jag. prof. dr. Karliński; o fizycznem wychowaniu dzieci, dr. Lutostański. — W II kwartale: chemja, prof. Wład. Rozwadowski; botanika, docent uniw. Jag. dr. Rehmann; jeografja fizyczna, prof. przy gim. św. Anny Maj, hygiena, prof. uniw. Jagiel. dr. St. Janikowski; jeografja opisowa ziem dawnéj Polski, wysłużony prof. uniw. Jag. dr. Wincenty Pol.

II. Wydział sztuk pięknych. — W I kwartale: rysunki i malowanie, Pikard i prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz, pod kierunkiem którego zostaje ten wydział; modelowanie w glinie i wosku, prof. rzeźbiarstwa w szkole sztuk pięknych Kossowski; teorja perspektywy artystycznéj z zastosowaniem do natury i do kompozycji, prof. Wład. Łuszczkiewicz; anatomja z zastosowaniem do sztuki a przedewszystkiém anatomja twarzy z fizjonomiką i anatomja rąk i nóg, tenże.—W II kwartale: rysunki i malowanie, Pikard i prof. Łuszczkiewicz; modelowanie, prof. Kossowski; historja sztuk pięknych, prof. Łuszczkiewicz; anatomja, tenże.

III. Wydział nauk historyczno-literackich. — W I kwartale: literatura powszechna, docent uniw. Jag. dr. Adam Bełcikowski; historja polska, historja cywilizacji europejskiéj, Stefan Buszczyński.—W II kwartale: literatura powszechna, doktor Adam Bełcikowski; literatura polska, historja powszechna nowszych czasów, pedagogika. Dla żądających wykładane będą języki: polski, francuzki, Erard; niemiecki, prof. przy gimn. św. Anny Stahlberger; angielski i włoski.

IV. Wydział nauk handlowych.—W I kwartale: towaroznawstwo, prof. Wład. Rozwadowski; zarysy ekonomji społecznéj, docent uniw. Jagiel. dr. Bochenek; arytmetyka handlowa, Przybielecki; prowadzenie ksiąg handlowych, tenże. W II kwartale: towaroznawstwo, prof. Rozwadowski; prawo handlowe i wekslowe, dr. Arnold Rapoport; zarysy ekonomji społecznéj, prof. dr. Bochenek; jeografja handlowa.

V. Wydział gospodarczy. — Gospodarstwo domowe kobiece, zarysy gospodarstwa wiejskiego, sadownictwo i ogrodnictwo warzywne i kwiatowe.

Jedna z przyczyn nieregularnego dochodzenia dzienników. — Wyjątek z listu: „Dnia 7 b. m. posyłam stróża dworu w Żabnie po *Kraj* na pocztę; wraca z odpowiedzią: iż nie ma. Niezadawalniając się tą odpowiedzią, posyłam raz wtóry po dziennik tegoż samego człowieka. Drugą razą naturalnie dziennik przyniósł mi, nadmieniając: iż pan pewien czytał takowy.“

Z Samborskiego donoszą nam o morderczych gwałtach popełnionych w tych czasach przez włościan. We wsi Błażowie jeden gospodarz nie dozwalał drugiemu jechać z pługiem przez swoje pole, a gdy tego nieusłuchał, uderzył go siekierą w głowę i zabił. — We wsi Waniowicach pasierb zamachnął nożem czy téż innym narzędziem ojczymowi pod garło i zarznął go. — W Strzelbicach włościanin miał żonę, która czasem lubiała się napić, powiedział jéj, że ją zabije jeśli pijaństwa nieporzuci; niedawno powróciwszy do domu i zastawszy żonę pijaną, tak ją zbił, że mu w rękach skonała. — W Koble nabyła gmina miejsce od pewnego włościanina, na którym miano wystawić dom dla pisarza gminnego, lecz rzecz niebyła należycie opisana i umówiona, tak, że przy budowli powstał spór i gwałtowna bijatyka, przyczém reprezentanci gminy tak ciężko właściciela gruntu pobili, że mózg z głowy mu wyleciał i zapewnie umrze.— W Sozani procesowało się dwóch włościan kilka lat o kawałek gruntu, w końcu został jednemu przyznany. W wilją przed tym dniem, kiedy ten co wygrał miał grunt zaorać, wpadł w nocy do jego chałupy jego przeciwnik z drągiem i byłby go zabił gdyby nie spieszna obrona innych ludzi.

Dostawa dla obrony krajowéj. — Ministerstwo obrony krajowéj w Wiedniu ogłosiło licytację na podjęcie się dostawy różnych potrzeb ubiorczych, uzbrojenia i innych efektów dla c. k. wojsk obrony krajowéj (*Landwehr*) w Galicji.

Offerty piśmienne mają być najdaléj do d. 2go listopada b. r. do godz. 12éj w południe w Prezydjum ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu złożone.

Bliższe warunki można przejrzeć w biurze izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie każdodziennie od godz. 8 rano do godz. 2éj popołudniu.

Artykuły dostawy są następujące:

12,482	sztuk	czapek obozowych (furażerek),
12,482	„	kaftaników,
12,482	„	bluz,
12,482	„	płaszczów,
12,482	par	spodni,
12,482	„	rękawiczek,
12,482	„	kamaszów,
12,482	„	szelek (pasków),
12,482	sztuk	krawatek,
12,482	„	koszul,
24,964	par	kalesonów (gatek),
24,964	„	onuczek,
12,482	sztuk	torb na chleb,
12,482	„	tornistrów z rzemiennemi pasami,
12,482	„	pasów z torbeczkami na pas,
24,964	„	kartuzów na ładunki *Patronentaschen*,
12,482	„	pasów do sztucców strzeleckich,
12,482	„	rzemieni do spinania płaszczów,
17,232	„	manierek wraz z taśmą,
8,616	„	garniturów blaszanych menażerek do gotowania w polu,
160	„	trąb sygnałowych ze sznurem do zawieszenia dla kompanji,
10	„	trąb sygnałowych ze sznurem do zawieszenia dla bataljonów.

NB. Członkowie konsorcjum dostawy ubiorów i effektów dla wojska linjowego, są od dostawy dla wojska obrony krajowéj (*Landwehre*) wyłączeni.

Wypadek. — W Wiedniu feldwebel Merwa z pułku króla hanowerskiego, zastrzelił w koszarach swoją kochankę a potém siebie. Oboje ułożyli to naprzód i tak sprawca czynu jakotéż i młoda piękna dziewczyna zginęli dobrowolną śmiercią. Powodem miało być to, że Merwa w skutek sprzeczki z kapitanem miał być skazany na 8-dniowy areszt, i oświadczył, że nim to nastąpi raczéj sobie życie odbierze. Kochanka postanowiła dzielić jego los.

Ekspedytor pocztowy Adolf Kohn, który sprzeniewierzył się w Möze-Tur na Węgrzech w w początku wrześniu t. r. na summę 10,000 złr., został tymi dniami schwytany w Zurychu. Większą część tych pieniędzy znaleziono przy nim.

Urzędnik pocztowy Jan Hermann, został aresztowany w Wiedniu z powodu przywłaszczenia sobie pieniędzy przesyłanych listami w kwocie 300 złr.

Stypendja dla robotników przy kopalniach i hutach. — Dla uczęszczania na 2-letni rozpoczynający się z dniem 1 marca 1871 r. kurs publicznéj szkoły górniczéj i hutniczéj w Loeben opróżnione zostały cztery krajowe stypendja po 150 złr. Kandydaci ze stanu robotników górniczych i hutniczych, którzy ubiegać się chcą o to stypendjum, mają swe własnoręcznie pisane podanie wraz ze świadectwami służby złożyć najdaléj do połowy lutego 1871 r. w dyrekcji szkoły górniczéj i hutniczéj w Loeben.

Z pomiędzy wszystkich stolic Europy, w Berlinie najbardziéj wzrosła cyfra ludności, gdyż w przeciągu lat 37 przybyło jéj 220 głów na 100.

Z poznańskich jeńców francuzkich zatrudnionych jest obecnie, jak donosi *Posener Ztg.*, około 1200 częścią u właścicieli dóbr, częścią przy

---

wpływać mogła. Była to russyfikacja szlachty, która wszakże, — jakeśmy mówili, żadnego wpływu wywrzeć nie była w stanie, gdyż w Polsce nie przebywała. Majątki te, których dzierżawą wypuszczać nie było wolno, oddawane były w długoletnią administrację i zarząd miejscowym Polakom, a właściciele ich, pobierając dochody, przez długie lata do nich nie zaglądali. Rząd więc spostrzegł, iż celu nie osiągnął i w tym roku ukazem osobnym zobowiązano donatarjuszów, do mieszkania w darowanych majętnościach. Ukaz ten jednak znowu jest, jak wiele innych w Rossji, słowem tylko niemogącém się spełnić. Donatarjusze bowiem są to urzędnicy, jenerałowie, dostojnicy dworu i t. p., którzy, gdyby nawet chcieli w Polsce zamieszkiwać, nie mogą. — Każdy z nich tłómaczyć się może swymi obowiązkami. Nie rozumiemy więc ukazu, który, z małym wyjątkiem, nie może mieć zastosowania.

„Ponieważ w Rossji prawa i przywileje szlachty istnieją dotąd i klasa ta ma pewne prerogatywy jéj przysługujące; polecono powtórnie szlachcie polskiéj, chcącéj zażywać ich, prawnie się ze szlachectwa wylegitymować; naznaczając termin prekluzyjny. — Zdaje się, że celem tego ukazu jest pociągnięcie szlachty niewylegitymowanéj do służby wojskowéj, a wreszcie uciśnięcie klasy ludności, uważanéj przez rząd za najpatrjotyczniejszą i najskorszą do uczestniczenia w każdym ruchu.“

„Do historji ubiegłego roku, należy także przebieg sprawy kolei warszawsko-wiedeńskiéj, który wielki miał rozgłos w Niemczech‘, po całéj Europie i dał słabe pojęcie tego, co w Rossji jest możliwém, nawet w tych sferach interesów materjalnych, które wszędzie najskrzętniéj bywają obwarowane.

„Koléj warszawsko-wiedeńska, jak wiadomo, jest jedną z najważniejszych i mogłaby być jedną z najkorzystniejszych w Królestwie. Należała ona do rządu i za namiestnictwa księcia Gorczakowa ustąpioną została prywatnemu towarzystwu. Rządowi przedstawiono, iż nie procentowała, chociaż zaraz w pierwszym roku przyniosła dywidendy 16 od sta.

„Wedle zawartego kontraktu z towarzystwem, na którego czele stali założyciele: Herman Epstein, hrabia Renard, Milde i baron Muschwitz, odstąpiono ją na lat 75. — Założyciele naturalnie nie zapomnieli sobie jak największych zapewnić korzyści i brali po 60 do 70 procentów czystego zysku z dochodów. Tego jednak bar. Muschwitz było za mało. Korzystając z wypadków 1863 i 1864 roku, Muschwitz poddany pruski, mając za sobą konsula pruskiego w Warszawie, Rechenberga, postarał się pozbyć rady zarządzającéj: prezesa Epsteina, wiceprezesa Przezdzieckiego, jenerała Lewińskiego i Maurycego Potockiego; przedstawiając rządowi, że osoby te... nie zasługiwały na zaufanie. Prezesem zrobiono jenerała rossyjskiego Szuberskiego, a wice-prezesem Muschwitz'a. Ostatni przybrał sobie do pomocy człowieka nadzwyczaj przebiegłego, zręcznego i gotowego do najbrudniejszéj sprawy, byle mu ona co przyniosła — Antoniego Laskiego.

„Ci panowie, zawsze protegowani przez Rechenbergera i jenerała Mollera, inspektora policyjnego kolei, poczęli naprzód od wysadzania denuncjacjami wszystkich urzędników Polaków.

„Oczyściwszy się tak i przygotowawszy grunt bezpieczny, Muschwitz wniósł o zmianę statutów towarzystwa i prawie gwałtem w chwili, gdy kraj cały był sterroryzowany, (w r. 1864) przy pomocy policji, strasząc i grożąc, doprowadził do skutku przedsięwzięcie. Na posiedzeniu akcjonarjuszów jenerał Moller zapisywał sobie imiona oponentów i nawet jenerałowi Bontems i radzcy Krzyżanowskiemu groził Sybirem, jeśliby głos podnieść śmieli.

„Po zmianie statutów założyciele, którzy mieli sobie zapewnione dziesięć procentów *od dochodów*... nagle zażądali, aby przecięciowo oznaczono ten dochód, skapitalizowano go i kapitał im — wypłacono.

„Poczwarniejszéj a śmielszéj grabieży wymyślec trudno. Dochody mogły być większe lub mniejsze, umiejętnie, grożąc zawsze Sybirem akcjonarjuszom, obrachowano je na średnio 53,000 kilkaset rubli. Skapitalizowanie dziesięciu procentów (za lata pozostałe do 75) wyniosło miljon dwakroć pięćdziesiąt tysięcy rubli. — Dla pochwycenia tego miljona wypuszczono akcje po 75 za sto, obciążono niemi koléj, a bar. Muschwitz schował go śmiejąc się do kieszeni...

„Sztuka z pomocą policji i Sybiru doskonale się udała.

„Ale to dopiero pierwszy akt tego dramatu kolejowego. Gdy pieniądze zgarnięte zostały, baron Muschwitz począł się starać o koncesję na koléj z Częstochowy do Herbów, w celu połączenia jéj z nową koleją żelazną, z prawego brzegu Odry. Projektowana linja, skracająca podróż o mil szesnaście, musiała, jak to łatwo przewidzieć, wpłynąć niekorzystnie na procentowanie warszawsko-wiedeńskiéj. I otóż dlaczego z góry sobie skapitalizował baron dochody, które niezawodnie zmniejszyć się miały.

„Dodatkowo wiedzieć potrzeba, że projektowana koléj nowa bardzo była korzystną dla drogi prawego brzegu Odry... a członkiem zarządu jéj... był ten sam baron Muschwitz... Wszystko to osnute na tle rewolucji 1863 i 1864 roku... na przeważnym wpływie konsula pruskiego, na buntowniczych zamiarach Polaków, na denuncjacjach, było arcydziełem intrygi... spekulacyjnéj. *C'etait du haut brigandage s' il en fut.*

„Ażeby stanąć w obronie akcjonarjuszów i sprawiedliwości, potrzeba było więcéj niż cywilnéj odwagi, bo i środków potężnych, i energji ducha i talentu, i znajomości ludzi i kraju. Podjął to z niezmierną siłą przekonania o prawości takiego czynu bankier Leopold Kronenberg, co tém mogło się zdawać dziwniejszém, iż wystawiony był na łatwą potwarz denuncjantów, z powodu długiego pobytu za granicą w r. 1863, i że p. Antoni Laski, dawniéj jego urzędnik i poufny sługa, mógł oskarżenie, znając okoliczności i człowieka, z właściwym sobie urządzić talentem.

„Już w maju, gdy się ogólne posiedzenie akcjonarjuszów zbliżało, Kronenberg postanowił wystąpić z oskarżeniem, a mając po sobie kilku Rossjan, niezmierny swój kredyt europejski, powagę w świecie finansowym, przygotował łatwo opinję publiczną do gotującéj się walki. Nie było to tajemnicą dla nikogo... Szło stronom obu o zapewnienie sobie jak największéj liczby głosów w zgromadzeniu, poczęto więc wykupywać akcje, ofiarując prymy... Muschwitz, Frenkel, Laski, starali się Kronenberga zdenuncjować, usiłowali przemódz, oboje się jednak nie powiodło. Opinja kraju całego była za mężnym obrońcą ogólnych interesów kraju i mścicielem popełnionego rozboju.

„Można sobie jednak wystawić, ile siły, zdrowia, spokoju i pieniędzy kosztowało samo to do wojny przygotowanie. Jeszcze przed rozpoczęciem jéj... stronnictwo Muschwitz'a jakoś o sobie wątpić zaczynało.

„Chwytając się więc zwykłéj broni, poczęto denuncjować w gazetach rossyjskich Kronenberga, oskarżając go o należenie do organizacji i t. p. I to wszakże nie skutkowało. Obliczano liczbę głosów i z góry widziano już, że posiedzenie d. 16go czerwca wypadnie na korzyść sprawiedliwości i Kronenberga. Panowie Frenkel, Laski i Muschwitz, lękając się przy tém nieuchronnego skandalu i rozgłosu, uciekli się o pośrednictwo do hr. namiestnika.

„Nim to nastąpiło, bar. Muschwitz spróbował jeszcze w „Berlińskiéj Bursowéj Gazecie“, mającéj wielkie rozpowszechnienie, obwinić Kronenberga, iż mu nie idzie o kolej ani akcjonarjuszów, ale o wprowadzenie do zarządu Polaków... o nowy jakiś spisek polski... Ostatnia ta nikczemna denuncjacja, w któréj nikogo nie szczędzono, zamiast pomódz, dobiła Muschwitz'a, obudzając przeciwko niemu wzgardę, nawet w Rossjanach, — kłamstwo było zbyt oczywiste, intryga nadto widoczną.

„Oburzenie powszechne było tak wielkie, iż Muschwitz i jego wspólnicy musieli się wyprzeć uroczyście denuncjacji wydrukowanéj w berlińskiéj gazecie i wyprosili sobie zgodę, ustępując z zarządu, bo widzieli z góry, że większość głosów będzie przeciwko nim. Wpływ hr. Berga kompromis ten ułatwił... Nadeszło posiedzenie akcjonarjuszów, ale już z góry przygotowane tak, ażeby rabusiom dać wyjść po cichu, bez rozgłosu, nie pozywając ich za przeszłość do odpowiedzialności.

„Cała ta sprawa największą cześć przynosi mężnemu człowiekowi, co się śmiał jéj podjąć i tak szczęśliwie do skutku doprowadził, opłacając ogromną sumę dla pokonania przeciwników. Gdyby nie akcje, któremi rozporządzał, Kronenberg niemógłby był zwyciężyć; miał zresztą za sobą wielu z Rossjan, którym szło o to, ażeby jawne bezprawie nie wzięło góry, coby w ogóle szkodziło akcjom wszystkich kolei moskiewskich. Temu zbiegowi okoliczności zawdzięczał, że mógł nowy zarząd wprowadzić i na przyszłość byt warszawsko-wiedeńskiéj kolei zabezpieczyć. Rozgłos sprawy, odkryte nadużycia, wzgarda publiczna, rzuciły popłoch na spekulantów i mogą być surową nauką na przyszłość. Kronenberg ustąpił, niechcąc ostatecznéj rozprawy i zemsty, ale moralne zwycięztwo odniósł najzupełniejsze.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kolei żelaznéj, podczas kiedy około 1000 pracuje nad tutejszemi fortyfikacjami.

Czeski poseł na sejm krajowy W. Kratochwil, został w Rudnicy aresztowany i pod eskortą żandarma zaprowadzony do Pragi. Skazany on jest na 6-tygodniowy areszt za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj przez mowę mianą na zgromadzeniu ludowém.

Prusacy myślą już teraz nad tém, jakby na przyszłość w czasie wojny można przerwać korespondencję przez gołębie i komunikację balonami. Mają więc projekta, ażeby w ogrodach zoologicznych chować jastrzębie, które przy obsaczeniu jakiego miasta byłyby puszczane na gołębie z listami; a powtóre aby urządzić balony obserwacyjne, które byłyby trzymane na linach i straż posterunkową odbywały.

Król belgijski kazał wypłacić w swojém imieniu 50,000 fr. w Berlinie dla rannych Niemców.

Pod Metzem w tych dniach wielu naszych rodaków z Poznańskiego zostało zabitych albo rannych. Pomiędzy innymi poległ młody lekarz doktor Ziołecki, a rannym jest właściciel dóbr i b. referendarjusz p. Józef Łukomski z pow. wrzesińskiego.

Pomiędzy tajemnémi papiérami Napoleona wydawanemi obecnie przed rząd tymczasowy, znajduje się także pismo sławnego rossyjskiego inżyniera jenerała Tottleben, w którém tenże oświadcza, że fortyfikacje koło Paryża są zupełnie wystarczające, jeśli tylko zostanie wypełnioną przerwa między Mont Valerien a fortem de la Briche.

Marszałek Leboeuf, o którym od czasu bitwy pod Wörth nic pewnego nie wiadomo, chociaż po dziennikach rozchodziły się wieści, że błądził i rozbijał się z okrętem na kanale La Manche, według najświeższych i zdaje się pewnych wiadomości, przebywa w Metz i ma dowództwo korpusu.

W celu połączenia kościoła prawosławnego z anglikańskim komitet biskupów amerykańskich wysłał swoich delegowanych do synodu petersburgskiego. Warunki zjednoczenia obu kościołów podane przez św. synod równają się stanowczemu odmówieniu. Według mniemania téj najwyższéj władzy kościoła prawosławnego, projektowane połączenie wówczas będzie możebném, jeżeli wyznawcy kościoła anglikańskiego przyjmą dogmatykę, uchwały kanoniczne, obrządki i karność prawosławnych. Dla dopięcia tego celu, synod proponuje następujące środki: gorliwe i bezstronne zbadanie różnic dzielących oba kościoły, dobrowolne i całkowite zrzeczenie się ze strony anglikanów wszelkich obrządków narodowych i instytucji. Wreszcie św. synod uważa wszelkie podobne usiłowania czynione obecnie za przedwczesne i nawet nieprowadzące do celu.

A zatem kilkuletnie marzenia niektórych polityków moskiewskich o podniesieniu kościoła prawosławnego do godności powszechnego, skończyły się na niczém. Bo niepodobna, żeby nawet drobna garstka protestantów chciała dobrowolnie włoczyć na siebie jarzmo prawosławia.

Maszynka do wyuczenia się czytania. — Niejakiś pop Łukanin, w gub. permskiéj, wynalazł maszynkę do uczenia dzieci czytania bez pomocy elementarza. Na zebraniu gubernjalnéj rady szkolnéj dał szczególne objaśnienia dotyczące urządzenia, zastosowania tego wynalazku. Wkrótce wyjdzie dokładny opis owéj maszyny — pedagoga.

W Australji znaleziono djament wielkości dużéj cytryny.

Korespondencja redakcji. — F. K. W. M. w Dobczycach. Anonimów nie uwzględniamy.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Bruno Rogalski obw. ze Lwowa; Władysław Haller wł. dóbr z Polanki; T. hr. Skórzewska, w. dóbr z Królestwa; Edmund Roiński, adwokat ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol 12 października.

G. (*Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipotecznego*). Czas zimny i częstokroć dżdżysty. Kartofle jeszcze niewykopane, co jeśli wśród przeplatających deszczów długo potrwa, może szkodliwie na wypadek ich oddziałać. Dziś już słychać poważne i wiarogodne głosy o psuciu się, to jest parszywieniu, a obok tego nie ulega wątpliwości, że ich mniéj jak ubiegłego roku.

Z powodu prac w polu, mamy ciągły brak furmanek pod zboże do Złoczowa, co też cenę frachtu aż na 90 centów od korca podniosło. Jest to skala tak wysoka, że u nas nie zapamiętają. Być może, że to jest ostatniém wysileniem przed otwarciem drogi żelaznéj, które podobno z końcem listopada ma nastąpić.

Nieustanna stagnacja w handlu zbożowym nie pozwala naszym kupcom uskuteczniać obszernych zakupów, ponieważ ani jeszcze czas, ani też obecne ceny są po temu. Tak bowiem krajowe jak i zagraniczne ważniejsze targowice przedstawiają obraz niezwykłéj chwiejności i mało obrotów, co daje się domyślać, że głównym symptomem téj słabości jest brak zaufania do bliskiéj przyszłości. Transakcje zawierają się jedynie na chwilową potrzebę konsumcji miejscowéj lub dla okolicznych młynów, spekulacja zaś szersza wyczekuje pomyślniejszych dla siebie konjunktur. Jedno żyto kierują w niewielkich partjach ku zachodowi, gdzie również niewielki zyskuje awantaż. Pszenica tymczasem mało lub wcale nie zwraca na siebie uwagi amatorów, być może że jéj omłot w téj porze jesiennéj jest jeszcze po części wilgotnym. Reszta zboża bez popytu i handlu.

Płacono za korzec:

pszenicy wyborowéj	6 50	7 20	
„ średniéj	6 —	6 75	
w październ. i grudniu	6 50	7 —	za 170 f.
żyta dworskiego	3 50	3 80	
„ włościańskiego	3 35	3 50	
w paźdz. i grudn. dworsk.	3 50	3 70	za 160 f.

Interes okowitą ożywiony

na listopad	86	do	87
grudzień	82	„	83
listop. i grudz.	83	„	85

Koleje krajowe. (*Sprawozdanie miesięczne*). W wrześniu na naszych, jak w ogóle na wszystkich kolejach austrjackich znaczny wzrost dochodu z przewozu towarów. Ruch osobowy był odnośnie do września r. z. mniejszy.

Kolej galicyjska Karola Ludwika wykazuje na milę dochodu 10651 złr. ogólnego dochodu w wrześniu 655077 złr. t. j. o 28% więcéj, niż w tym samym miesiącu r. z. Dotychczasowy tegoroczny dochód wynosi 5,290243 złr., odnośnie więc do tego samego perjodu r. z. o 1004802 złr. więcéj.

Kolej Lwowsko-Jasska miała w wrześniu dochodu 206386 złr. z czego wypada na linją Czerniowce-Suczawa 19461 złr. Dotychczasowy tegoroczny dochód wynosi 1,832,913 złr. i jest o 22056 złr. większy niż zeszłoroczny.

Budowa pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei postępuje wolno z powodu ciągłego braku robotników, których pomimo płacy 80 c. dziennie w dostatecznéj liczbie ściągnąć niepodobna.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim. Gdy w Anglji skarżą się na suszę, która wstrzymuje wschodzenie oziminy, tutaj przy zimném powietrzu niemal codzień padający deszcz w tym tygodniu, wstrzymywał i tak już opóźnione zasiewy i zbiór kartofli.

Jak w całym handlu tak i w obrocie zbożowym usposobienie kupujących było mdłe i taż sama niechęć do kupna, czuć się dawała i w nadreńskich prowincjach południowych jedynie w Niemczech targi były ożywione i przy żądaniach ceny się trzymały.

Na tutejszym rynku niski stan wody na Odrze nie mało wpływał na brak ruchu.

Pszenica dowieziona po największéj części w wyrośniętym ziarnie i z murzonką, sprzedawaną była niżéj cen notowanych. Żółta w zdrowém ziarnie słabo się trzymała; biała mało uważana, notujemy:

białą	od 75	do 83	i 90	srgr.	za szefel 85 f.		
żółtą	„ 73	„ 81	i 86	„	„	„	

na październik 69 talarów listem.

Żyto w pięknych gatunkach nie stale się trzymało, w lichych zupełnie zaniedbane. Płacono za 84 f. 54, 59 do 63 srgr., za piękne 65 srgr.

Na termina mało ruchu i dość znaczne zniżenie cen; notowano:

na paźdz. i listop. za 2000 f.			$45\frac{1}{2}$ tl. listem.
płacono na list. i gru.	„	„	$35\frac{7}{8}$ do $45\frac{3}{4}$ t.
grudzień i styczeń za	„	„	$46\frac{1}{4}$ tal.
zaś na kwiec. i maj za	„	„	$47\frac{3}{4}$ list. i got.

Jęczmień dobrze się trzymał i chętnie był kupowany; płacono za 74 ft. 48 do 53 srg. za piękny wyższą nawet jeszcze dawano cenę.

Owies na dostawy wojskowe pożądany i płacono za 50 ft. od 28 do 33 srgr.

Groszkowe za to zboża zupełnie były zaniedbane i ceny przeszło tygodniowe notowano.

Olejne rośliny, które wysokiéj doszły ceny w tym tygodniu, spokojnego doznawały obrotu, płacono:

rzepak zim.	od 252	do 271	srg.	za 150 f. brutto.
rzepik zim.	249	„ 262	„	„ „
„ latowy	198	„ 220	„	„ „
niankę	188	„ 210	„	„ „

Za olej przy stałém obrocie płacono za 100 ft. 14 tal. listem.

Konicz w małych tylko partyjkach dowieziono i płacono:

czerwony	za 100 f.	od 12	do 16 tal.
biały	„ „	„ od 14	„ 21 tal.

a piękne gatunki wyżéj.

Wstrzymane i utrudnione komunikacje z zachodu wpłynęły przy znacznych dowozach na cenę okowity bardzo niepomyślnie; płacono za 100 kwart 80% trallesa $13\frac{3}{4}$ tal. listem 14 tal.

Również ruch w drzewie nie wielki, wyjątek stanowią klepki bednarskie chętnie kupowane i nie źle płacone.

T. Sadowski.

Wrocław 15 października 1870.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 17 października.

Pszenica słabe ceny	85 ₶. 2000 „	biała 75-90 sgr. } wybór żółta 73-86 sgr. } wyżéj. 68 tal.
Żyto trzyma się.	84 ₶. 2000 „	54-63 sgr. wyb. wyżéj $45\frac{3}{8}$ tal.
Jęczmień bez zmiany.	za 74 ₶. 2000 „	48-53 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Owies trzyma się.	za 50 ₶. 2000 „	28-33 sgr. $43\frac{1}{2}$ tal
Groch żywszy obrót.	za 90 ₶.	do gotowania 63-68 sgr. na paszę 53-58 sgr.
Wyka bez popytu.	za 90 ₶.	52-54 sgr.
Konicz słaby dowóz.	100 ₶.	biała 14-21 wybór. czer. 12-16 wyb. w.
Rzepak trzyma się.	150 ₶. brutto.	duży 252-270 sgr. mały 248-260 sgr.
Olej spokojne.	100 ₶.	14 tal.
Spirytus bez zmiany.	za 100 kw po 80% Tr.	$13\frac{2}{3}$-14 tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XXVI.

Wyczekujemy ciągle wiadomości pruskich o ostatnich wypadkach pod Paryżem. Wczoraj gazeta Szląska pisała, że dotąd *pocztą* żadna wiadomość o nich nie nadeszła. W obec pomyślniejszych wiadomości nie zapomniano dotąd nigdy o telegrafie. Wielki krzyk udanego oburzenia wznosi się tylko w Niemczech na Francuzów o zburzenie zamku w St. Cloud, „którego nawet król pruski, jako pamiątki kazał ochraniać.“ Niektóre z gazet, unoszących się zgrozą nad tym wandalizmem, zapominają o tém co niedawno temu w szpaltach swych o zamkach pod Paryżem pisały. Korespondent n. p. opisujący zbrojenie szańców pod Meudon, dodaje figlarnie, „a jakie niespodzianki kryje pałac dla Paryża, który ani przeczuwa, co się w nim odbywa.“ Tak samo zamek St. Cloud leży w środku oszańcowań przygotowanych do bombardowania Paryża, — z podobnemi jak Meudon sekretami, a które nie będą inne, jak te, że sam zamek zamieniają po cichu *w blokhaus z strzelnicami* i czynią go przez to środkiem fortyfikacji, a sklepione jego części używają na skład prochu i gotowych pocisków. O tém i o innych może jeszcze rzeczach dotyczących tych zamków wiedzą oczywiście Francuzi i dla tego je burzą. Prusacy zaś liczyli na poszanowanie pamiątek i dzieł sztuki ze strony francuzkiéj i dla tego obok niego z najniebezpieczniejszemi przygotowaniami swemi się kryli, podobnie jak w innych razach, za domami opatrzonemi chorągwią z krzyżem na znak schronienia rannych sypali baterje, i zmuszali przez to nieprzyjaciela do burzenia tych domów, żeby przeszkodzić niebezpiecznym dla siebie robotom.

Dość, że Prusacy o *wzięciu* zamku St. Cloud *nie wiedzą*, a o zburzeniu go *wiedzą*, choć jeszcze poczta nie nadeszła. Wiedzą jeszcze drugą rzecz, o któréj myśmy dotąd nie wiedzieli, Z Issy wyszło dwadzieścia bataljonów i po próżném usiłowaniu opanowania stanowisk bawarskich, wrócili — oczywiście w nieładzie. Stanowiska bawarskie są około Clamart. Główna wycieczka szła od *Neilly* prosto na północną stronę St. Cloud — zupełnie z przeciwnéj strony. Jak zawsze jednak bywa, tak i tą razą zrobiono niezawodnie udaną wycieczkę na wojska pod Clamart, żeby je wstrzymać od udziału w obronie głównie zaatakowanych stanowisk pod St. Cloud. W tych zaś zburzono widać wszystkie przygotowania pruskie na niszczenie Paryża wraz z zamkiem, które je zawierał i najbliższém otoczeniem. Z tąd *gniewy prawdziwe* o swe straty, a *udane oburzenie* na zmarnowanie dzieł sztuki, które oni sami już poprzednio przyrządami swemi popsuli.

Tyle przenika już ze źródeł pruskich o zdobyciu stanowiska pod St. Cloud. — Na potwierdzenie reszty z ich strony będziemy musieli czekać na ową opóźniającą się „pocztę“ — a opóźniającą się wyraźnie z winy Francuzów, którzy są tak nierozsądni, że własne drogi psują.

Rezultatów bitwy pod Orleanem rozgłaszanych z takim tryumfem, zaczynają się już Prusacy potrosze wstydzić, raz dlatego, że przez odesłanie znacznych sił zpod Paryża ponieśli tam tak znaczną porażkę, a potém i z tego powodu, że 40 tysięcy wojska (bo tyle miał z sobą jenerał Tann!) biło się przez trzy dni z jedną dywizją francuzką i kilku oddziałami wolnych strzelców. Dlatego wracają znów nieznacznie do początkowego twierdzenia, że mieli do czynienia z całą armją nadloarską. Dwie rzeczy zbijają w bardzo prosty sposób to twierdzenie. Najpierw szczegółowy raport o twardym oporze francuzkim z wymienieniem działających w nim pułków zdawał rządowi narodowemu jenerał dywizji Reyan, który bitwami dowodził. Gdyby wszystkie cztery dywizje były poszły w ogień, to dowództwo musiałby był objąć jenerał korpusu Lamotterouge i sam raport zdawać. Potém nadeszły już dzienniki francuzkie wychodzące w Tours, które robią zarzuty rządowi narodowemu, że się pozwolił bić jednéj dywizji z tak przeważnemi siłami, mając prócz rozrzuconych w bliskości gotowych pułków w samym Tours 25 tysięcy skoncentrowanego wojska, które posłane na pole bitwy mogło przeważyć szalę zwycięztwa, a stało bezczynnie w Tours, jedynie dla zasłony członków rządu narodowego.

Te dwa fakta nie dadzą się zaprzeczyć, a zbijają jak najzupełniéj twierdzenia pruskie i bezmyślne powtarzanie ich w innych dziennikach.

Zwracać teraz trzeba głównie uwagę na zmiany, jakie zajdą w wyprawach pruskich ku Rouen, Amiens, St. Quentin, i siły, jakie pozostawią w Orleanie. Im więcéj ruchów wstecznych zajdzie na tych drogach i im większe siły cofną z Orleanu pod Paryż, tém oczywistszém będzie wielkie znaczenie porażki odniesionéj na linji obsaczenia i odwrotnie. W dokładném badaniu tych rzeczy znajdziemy wyraźniejsze i szczersze poznaki, niż w obustronnych raportach i korespondencjach, które też trzeba sądzić podług zawierających się w nich tendencji.

Armja pruska pod Paryżem. Pewien bawarski oficer pisze z Wersalu: „Francuzcy żołnierze-obywatele dzielnie się biją, to trzeba im przyznać. Zdaje się, że chcą ich przyzwyczaić do walki, by tém samém przygotować mieszczaństwo na to, co dopiero późniéj nastąpi. Pominąwszy już, że kilkakrotnie przynajmniéj chwilowe odnieśli korzyści, jak np. pod Villejuif, to bezwątpienia najjaśniéj dowodzi ich waleczności ta okoliczność, żeśmy po ostatniéj większéj potyczce, w któréj z naszéj strony brał udział 6 bataljon bawarskich strzelców, z wielkiém zdziwieniem znaleźli działa nabijane od przodu, któremi nam długi czas stawiano opór i prawdziwie piekielny ogień utrzymywano.

Okolice Paryża bardzo smutnie wyglądają; wszędzie widać ślady rozpaczliwéj walki. Gościńce poprzekopywane i pełne zasieków; w innych miejscach powysadzano w powietrze mosty, zwłaszcza kolejowe. Poniszczono całe wioski, by wszędzie pustki tylko zostawić, co się też niemal w zupełności udało. — Inne wioski, miasteczka, wille i zamki, są jakby wymarłe. Mieszkańcy z całym swym dobytkiem i wszelką żywnością schronili się do Paryża; w opuszczonych domach znaleźć można wszystko, czego tylko dżentelman wymagać może, tylko nic do jedzenia. Czego nie można było z sobą zabrać, to zakopali lub zepsuli, tak, że się jeść nie da. Cóż nam pomoże wszelki zbytek w sprzętach, który nam się zupełnie na nic nie przyda, skoro cierpieć musimy głód i zimno! Rekwirujemy wprawdzie, ile tylko można, ale zakres do rekwirowania staje się codzień rozleglejszym; armja w kraju nieprzyjacielskim jest jak szarańcza, która wszystko zjada i wysysa.

Często się już zdarzało, że palono sprzęty domowe, drzwi i okna, by tylko utrzymać ogień w polu, bo noce są wilgotne i chłodne, a wełniane koszule i przepaski nie zdołają bynajmniéj uchronić od przejmującego zimna. Z czasem trzeba będzie dachy zrywać i wyłamywać podłogi. — Pomimo to Bawarzy nie tracą jeszcze humoru i najweselsi są w całém wojsku. Musimy się cierpliwie przyzwyczaić do obecnych stosunków.

Niestety, chorób wcale nam nie brak; szczególnie biegunka okropnie się szerzy. Mamy tu bowiem wiele owoców i winogron, a zdaje się nawet, że nam je Francuzi naumyślnie zostawili, niby owe jabłka w raju. Kto ich skosztuje, tego biegunka wypędza z raju-Francji.

Prawdopodobnie też wojna wkrótce się skończy, inaczéj bowiem z spadającym termometrem zamarzną nam ostatne resztki humoru.

Paryzki komitet narodowéj obrony nie ustaje w swoich czynnościach. Obecnie z polecenia jego buduje fabryka maszyn Cail'a lokomotywę według nowego wzoru, która właśnie jest na ukończeniu. Ważyć ona będzie 6000 kilogramów. Budka pancerna ochrania palacza i maszynistę od bomb, podczas, gdy dwie kartaczownice, umieszczone za żelaznym pancerzem przedpierśnika, przerażające czynić mogą zniszczenia w nieprzyjacielskich szeregach. Nowa ta maszyna piekielna jeździć będzie tam i nazad po moście Point de Jour, a strzały jéj dosięgną wyżyny koło Meudon. Zresztą wszystkie inne fabryki maszyn w oblężonéj stolicy przemieniono na arsenały. W zakładzie Flaud'a okoko Pola Marsowego leją działa i kartaczownice, a na poblizkim gruncie pobudowano drewniane domki, w których setki kobiet sporządzają naboje. Na niektórych otwartych miejscach teraz już wyrywają bruk, by zapobiedz pękaniu bomb rzucanych do miasta. — W Luwrze i innych publicznych zabudowaniach zabezpieczono okna workami z piaskiem.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 października. Mówią tu, że Karol ks. Auersperg ma wejść ponownie do gabinetu, a z nim Hasner i Rechbauer.

W skutek odmówienia przysięgi ze strony landwerzystów rząd zamierza użyć środków energicznych.

Praga 17 paźdz. Dzisiejsze zgromadzenie właścicieli większych posiadłości stronnictwa wiernokonstytucyjnego wybrało komitet, mający ułożyć listę kandydatów dla wyborów do rady państwa.

Do komitetu wybrani: Karol Auersperg, Hartig, Schönburg, Lumbeg, Daubek, Szlosser i Pech.

Praga 17 paźdz. Wiadomości, które otrzymały koła kierujące stronnictwem wiernokonstytucyjném, potwierdzają wiadomość podaną przez *Bohemję* o zbliżającém się przesileniu ministerjalném. Stanowczych narad nie było, ale symptomy przesilenia były widoczne jeszcze przed zebraniem się sejmu czeskiego.

W nowém ministerstwie — jak donoszą — Lasser ma zająć miejsce ministra spraw wewnętrznych.

Praga 17 paźdz. W czeskich okręgach wyborczych urządzają deklaranci obchody uroczyste.

Rozpoczęcie kary na posła sejmowego i zwierzchnikiem reprezentacji powiatowéj rudnickiéj Kratochwila musiała przeprowadzić żandarmerja., przyczém burmistrz miasta wraz z radą gminną odmówili swéj asystencji, z powodu że nie uznają powyższego wyroku.

Salcburg 16 paźdz. W Neumarkt niedaleko Salcburga odbyło się liczne zgromadzenie stronnictwa liberalnego. Cztery do pięciu tysięcy członków z Salcburga, Austrji wyższéj i niższéj brało w niém udział. Na zgromadzeniu tém uznano, że dla wzmocnienia Austrji niezbędnie potrzebne jest połączenie się prawnopaństwowe, albo przynajmniéj połączenie się ścisłe z Niemcami.

Berlin 16 paźdz. Mühlheim 16 paźdz. Neu-Breisach i Schlettstadt są od 9 bm. otoczone. Wycieczka uczyniona przez 2000 ludzi z Neu-Breisach została odpartą.

W Wogezach zachodzą częste potyczki z oddziałami strzelców.

Berlin 16 paźdz. Venizet 16 paźdz. Soissons poddał się po czterodniowéj obronie.

Hamburg 16 paźdz. Pod Dünnkirchen zebrała się flota francuzka. Wiadomość ta, jak również niespodziane pojawienie się floty francuzkiéj na morzu północném zmusiło jenerałgubernatora do natychmiastowego usunięcia znaków morskich i ponownego zamknięcia portu.

Monachjum 16 październ. Według wiarogodnych doniesień ma być zwołany sejm w połowie listopada.

Monachjum 16 październ. Wiadomości z Tours o potyczkach pod Paryżem wywarły tu wrażenie bolesne. Mówią o tysiącach zabitych i rannych po stronie niemieckiéj. Na zapytanie rządu w Wersalu nie nadeszła dotąd żadna odpowiedź.

Monachjum 17 paźdz. Minister oświaty udaje się do Rzymu w celu rozstrzygnięcia kwestji, czy *Collegium romanum* ma być reklamowane przez państwo, czy też na jego miejsce ma być ustanowiony wielki instytut narodowy.

Tours 15 paźdz. Pismo z Paryża z 11 października zawiera następujące wiadomości. Prusacy posyłają znaczne siły na południe Francji. Dla ostrożności wysłano wojska i gwardje ruchome w tym kierunku.

Sąd wojenny wydał wyrok na dezerterów z Chatillon. Pięciu z nich skazano na śmierć.

Wczoraj rozeszła się fałszywa pogłoska o zamierzonéj manifestacji przez bataljony Flourensa. Zapewniają, że jeneralny sztab gwardji narodowéj postanowił nie cierpieć nadal połączenia 5 bataljonów w jeden legjon pod dowództwem Flourensa.

Dzisiaj nie odszedł ztąd żaden balon, z powodu nieprzychylnego wiatru.

Pod Chatillon odebrano konwojowi pruskiemu 12 wozów napełnionych jarzyną.

Burnside udał się wczoraj do głównéj kwatery pruskiéj. Powiadają, że powróci tenże napowrót.

Ludność Paryża opiera się stanowczo wszelkim układom pokojowym, któreby opierały się na ustępstwach terytorjalnych, lub na warunkach poniżających naród francuzki.

Tours 15 paźdz. Okólnik delegata wojennego z d. 8go b. m. odpiera argument Bismarka i dowodzi na zasadzie świadectw historycznych, że Francja liberalna nie odznaczała się nigdy duchem podboju i nie walczyła przeciw jedności i wolności Niemiec.

Inny okólnik z 10 paźdz. powiada, że żądania pruskie dowodzą jasno, że Prusy chcą sprowadzić Francję do mocarstwa drugorzędnego.

Dekret z 14 paździer. rozporządza, że każdy dowódzca korpusu albo oddziału, którego nieprzyjaciel znienacka napadnie, lub z którym wda się w bitwę na niewłaściwém miejscu, zostanie oddany pod sąd wojenny.

Tours 15 paźdz. Z Chaumont 15 b. m. o godz. 11 przed południem donoszą, że Keratry opuścił Paryż (podaliśmy przed kilku dniami powyższą wiadomość we własnym telegramie *Red.*) i spadł 14 b. m. rano pod Bar-le-Duc. (Keratry odbył tę podróż balonem). Uszedł on szczęśliwie pogoni, otrzymał jednak w skutek upadku lekką ranę w nogę i w głowę.

13go października zaszła potyczka pod Bagueu i Chatillon, w któréj nieprzyjaciel znaczne straty poniósł. Gwardja ruchoma z departamentu Cote d'Or i Aube, odznaczyła się świetnie.

Dowódzca gwardji ruchoméj z Aube, Dampiene zginął w téj walce śmiercią bohaterską, pruskie baterje zostały zdemontowane, wojska nasze cofnęły się wieczór według planu w zupełnym i we wzorowym porządku na swe stanowiska. Artylerja fortu Montrouge działała wybornie i zasłaniała odwrót ogniem działowym; również odznaczyła się artylerja fortu Vanvres i Issy. Zamek St. Cloud został spalony. Paryż jest patrjotyczniéj usposobiony niż kiedykolwiek. Przegląd gwardji narodowéj odbył się wśród niezmiernego entuzjazmu; zapewniają, że Keratry przybędzie do Tours.

Tours 16 paździer. Pismo Gambetty do jen. Combriels uwiadomia go o mianowaniu Garibaldego dowódzcą wolnych strzelców z dodaniem mu brygady gwardji ruchoméj. Prusacy opuścili Beugnus po walce, w któréj z ich strony brało udział 800 piechoty i pułk kawalerji. Cofnęli się ku Gisors.

Tours 16 paźdz. Keratry przybył tu dziś rano i udał się zaraz na konferencję z Gambettą.

Numera *Journal officiel* z dnia 8 do 12 b. m., które przywiózł ze sobą, zawierają następujące wiadomości: *Journal officiel* z 8 b. m. zawiera dekret, rozporządzający tymczasowe objęcie teki Gambetty przez Favra. Daléj zawiera wojenne sprawozdania o rekonesansach ku Roudy, Chatou, Argenteuil, Neuily i Clamart, przyczém stoczono kilka potyczek, w których gwardje ruchome doskonale się trzymały.

Jour. of. z 9 b. m. zawiera artykuł donoszący o zebraniach żądających rozpoczęcia wyborów gminnych i o manifestacjach przeciwnych ze strony gwardji narodowéj, które przyjęli Trochu, Tamisier i Favre z okrzykami: „Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje rząd! precz z wyborami!“ Przemowa Favra do gwardji narodowéj potwierdza, że w tym dniu wszystkie stronnictwa zgodziły się, aby pierwéj wygnać nieprzyjaciela, a potém dopiero myśleć o wyborach. Pismo Favra dziękuje gwardji narodowéj za jéj patrjotyzm.

Jour. of. z 10 b. m. ogłasza liczne adresa gwardji narodowéj, zgadzające się na odroczenie wyborów i potępiające manifestacje zbrojne. Sapia, dowódzca bataljonu, został oddany pod sąd wojenny, podczas gdy rozdawał ładunki, w celu maszerowania na Hotel de Ville.

Jour. of. podaje sprawozdanie kontradmirała Saisseta o świetnéj bitwie 8 b. m pod Bondy, zkąd nieprzyjaciela wyparto. Wyciąg z papierów znalezionych w Tuilerjach potwierdza, że po dniu 2 września, aresztowano 26,642 osób, z których 14,118, po części deportowano i osadzono po więzieniach lub wygnano.

Jour. of. z 11 b. m. ogłasza dekret znoszący kaucje dzienników, kaucje pozostające wypłacone zostaną z końcem wojny. Sprawozdanie wojskowe z 10 b. m. donosi o żywéj potyczce gwardji ruchoméj departamentu północnego, z nieprzyjacielem pod Montreuil na płaszczyznie Noisy. Dwa nieprzyjacielskie działa zdemontowano ogniem z fortów.

Wojsko doskonale trzyma się w ogniu. Na miejsce Keratrego, którego dymisję przyjęto, otrzymał Edmund Adam nominację na prefekta policji. Keratry otrzymał misję od ministra spraw zagranicznych.

Przeciw Floureusowi, który 10 b. m. zaalarmował fałszywie gwardję narodową w celu poprowadzenia tejże na Hôtel de Ville, rozpoczęto śledztwo. Pismo Ferrego do mera w Belleville potwierdza, że tenże odwiedził Belleville i zbudowany został poświęceniem jakiego dowody daje gwardja narodowa i ludność tamtejsza.

Sprawozdanie wojskowe z 11 b. m. wieczór donosi, że jenerał Trochu odwiedził wczoraj Moulin, Jaquet, Villejuif i Hautes-Bruyères i znalazł te miejsca w doskonałym stanie obrony. Obsadziliśmy Maison Milland pod Cazian.

Mont Valerien, baterja z Monteuart i łodzie kanonierskie z Suresuis ostrzeliwały St. Cloud.

Bruksella 16 paźdz. Wiadomości z Toulousy donoszą, że plakaty rozlepione tamże, zawiadamiają o utworzeniu się komitetu „dobra publicznego“. — Rewolucjoniści w Lyonie zajęli gmach seminaryczny. Rząd nie udał się dotąd. W St. Etienne zasuspendował prefekt dziennik *Defeuseur* za zaburzenie pokoju i podburzanie; prefekt departamentu Haute Marne wydalił kilku obywateli.

Turyn 16 paźdz. Garybaldi przybył do Chambery, gdzie się znajduje około 1.500 ochotników. Mazzini został uwolniony i oczekują go tutaj.

Florencja 15 paźdz. *Opinione* powiada: Możemy potwierdzić wiadomość o kandydaturze ks. Amadeusza na tron hiszpański. Robiono powtórne usiłowania do przyjęcia i przytoczono powody do popierania téjże. Ale dotąd nie było ani rady familijnéj ani stanowczego przyjęcia ze strony księcia.

Florencja 16 paźdz. Król nie uda się pierwéj do Rzymu, aż po zatwierdzeniu dekretu okupacyjnego przez parlament, który obecnie wzmocniony jest przez deputowanych rzymskich. Lamarmora jak donoszą z Rzymu, miał odwiedzić Antonellego. Ustawa prasowa włoska zostanie w Rzymie ogłoszoną; karykatury na duchowieństwo konfiskują.

Florencja 17 paźdz. Zamiast poprzedniego zamiaru ze strony ministerstwa, uzupełnienia wyborów we wszystkich prowincjach, ma być postanowione, rozwiązanie obecnego parlamentu, i rozpisanie nowych wyborów w całém Państwie.

Rzym 17 paźdz. Lamarmora ma zapytać Papieża, co tenże myśli uczynić, w celu ostatecznego zadecydowania o *modus vivendi*, i przeniesieniu stolicy. Papież podobno nie chce opuszczać Rzymu.

Przegląd polityczny.

Zwracamy uwagę na wiedeńskie i berlińskie korespondencje.

Przesilenie w Austrji fermentuje jeszcze ciągle po za kulisami. Co się z tego wykluje trudno przewidzieć, Niemcy jednak podnoszą głowę, bo oni jedni się krzątają — opozycja rozbita, opozycja czeska odosobniona.

Wobec kategorycznego zaprzeczenia pruskiego wiadomości francuzkich podanych z pod Paryża proklamacją Gambetty, nie pozostaje nam nic więcéj jak wyczekiwać dalszych obszerniejszych wyjaśnień, wobec bowiem szczegółów podanych przez francuzką depeszę i prostego zaprzeczenia ze strony pruskiéj niemasz drogi pośredniéj; z jednéj strony musi być kłamstwo mniéj lub więcéj upozorowane, ale zawsze kłamstwo. Zważywszy zaś, że depesze pruskie w ostatnich czasach nie odznaczały się jasnością i pewnością, że artykuły urzędowego *Staatsanzeigera* wypowiadały wyraźnie wielkie trudności, jakie się „nadspodziewanie“ zjawiają przy oblężeniu Paryża, jesteśmy skłonniejsi do mniemania, że rząd pruski tym razem zamaskował swe niepowodzenie, aby jeszcze bardziéj nie obudzić zniechęcenia ludności, które coraz groźniejsze w Niemczech przybiera rozmiary. Być może, że korzyści francuzkie były chwilowe, że nie trwały długo, ale coś stać się musiało, bo inaczéj trudno przypuścić urzędowéj tak dalece szczegółowéj kompozycji. Prusacy powiadają, że Gambetta przez to chce pobudzić ludność francuzką do czynu, ale kłamstwo byłoby złym środkiem, bo musi ono wkrótce się wydać, a w takim razie zachwiałoby zupełnie rząd, który głównie polega na zaufaniu narodu.

Źródła pruskie niedawno temu przypisywały wycieczce Bazaina na d. 7 b. m. bardzo małe znaczenie i donosiły o 400 zabitych i rannych ze strony pruskiéj, dziś już urzędownie przyznają się do 1600 przeszło, a jeszcze przy téj liczbie dodają zastrzeżenie podług „ile możności dokładnych obliczeń.“

Nowszych wiadomości z pod Paryża nie ma, równie jak nie ma wiadomości o korpusie niemieckim, który wszedł do Orleanu. Z małych fortec kapitulowało Soissons po 4-dniowém bombardowaniu. Prócz tego donosi telegram z placu boju, że Garibaldi został mianowany dowódzcą strzelców w Wogezach i otrzymał brygadę gwardji ruchoméj.

Z Berlina dochodzą zaś wiadomości, które każą przypuszczać, że p. Bismark na serjo myśli o pokoju i chodzi już tylko o przyzwoite i pewne wycofanie się z dzisiejszéj bezdennéj przepaści. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, mogłyby Prusy nareszcie znaleźć się w położeniu, że nawet po zwycięztwie nad całą Francją nie znalazłyby nikogo, ktoby z nimi chciał traktować o pokój i musieliby chyba puścić się na awanturnicze przedsiębiorstwo wprowadzenia na tron Napoleona, hr. Chambord lub kogoś podobnego. Pokój jednak z takim rządem byłby tylko krótkiém zawieszeniem broni i wojna za kilka miesięcy musiałaby się na nowo rozpocząć może w gorszych dla Prus warunkach. Bismarkowi zaś chodzi właśnie o zabezpieczenie się z téj strony. Prusy więc same chciały dziś złowić jakiego pośrednika, któryby zarazem przyjął gwarancję pewnego pokoju. Czy takiego pośrednika znajdą, to inne pytanie.

Charakterystyczną jest groźba, którą wymierza przeciw Anglji ostatnia urzędowa *Zeidl. Corresp.* Podług tego organu Prusy mają się zemścić na Anglji i to wkrótce na wschodzie. Zestawiwszy to zdanie ze zbrojeniem się Rossji, mamy nową kombinację zawikłań.

W sprawie zjednoczenia Niemiec Prusy postawiły już dworom południowo-niemieckim swe warunki, które poprostu zmierzają do aneksji z zachowaniem pewnych nic nieznaczących form.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 18 paźdź. Zarząd kolei południowéj (Lombardów) postanowił zapłacić kupon listopadowy $7\frac{1}{2}$ fr.

Wiedeń 18 paźdz. W ambasadzie pruskiéj wielki popłoch — niezadowolenie i obawy w Niemczech wzrastają — słychać o sporach między Moltkiem a Bismarkiem, że królowa pruska oblegana przez prośby wdów i sierot pisała do króla list nakłaniający do zawarcia pokoju.

Florencja 18 paźdz. Thiers stara się o spotkanie z Bismarkiem. W pruskiéj głównéj kwatrze oczekują niecierpliwie ajenta pokojowego z jakiéjkolwiek strony. Na Bismarka ogromny nacisk po ostatnich katastrofach i w obec wzmagających się trudności. Uznają, że zaniedbano najlepszą sposobność zawarcia korzystnego pokoju z Favrem.

Praga 18 paźdz. W sferach narodowych panuje zupełna pewność siebie. Myśl kongresu słowiańskiego nie jest porzuconą.

Tours 17 paźdz. Keratry otrzymał misją spraw zagranicznych — zaburzenia w Paryżu zupełnie ustały. Mianowanie jen. Bourbaki dowódzcą armji loarskiéj przecina sieć fałszów szerzonych o nim (dotychczasowy dowódzca Lamotterouge ranny, *R.*)

W departementach, od których nieprzyjaciel oddalony jes mniéj jak 100 kilometrów, ogłoszono stan wojenny. Wojskowe komitety upoważnione do bezpośrednich rekwizycji osób i rzeczy w celach wojennych. Komendant wojskowy ma prawo powoływać gwardzistów narodowych aż do 40 lat.

Tours 18 października. Gambetta udaje się do departamentu Wogezów. Koleje dostały polecenie zarządzić co trzeba do szybszego transportu wojsk.

Bruksela 18 października. Rozeszły się wieści o nowych usiłowaniach sprowadzenia pokoju na podstawie odstąpienia Alzacji i aneksji Luxemburga do Niemiec. Jutro ma być konferencja Favra z Bismarkiem.

Kursa. — **Wiedeń** 18 paźdz. 2 g. m. —. 5% zjednoczony dług państwa 57.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.30.— Londyn 124.05. Srebro 122.25.— Dukat 5.95. — Akcje kred. 255.50.— Lombardy 172.—.— Losy z 1860 r. 92.20. — Losy z 1864 r. 114.—.— Akcje franko-aust. 100.50. Napoleony 9.92 —Akcje kolei Karola Ludwika 239.25. —. Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 195.75. — Akcje kolei północn.-wschodniéj 156.75.— Akcje Banku 712.—. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 93.75. —

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.
Wydawca: Alfred Szczepański.

(Nadesłane.)

Ustawa przemysłowa z r. 1859 przepisuje **postępowanie edyktalne** dla udzielenia szczególnego zezwolenia na otworzenie zakładu odnoszącego się do 33 §.

Prześwietny Magistrat w obwieszczeniu do l. 18837 uwydatnia znamiona w §. 31 podane, które władza ocenia, jeżeli sąsiedztwo przy komissji w myśl §. 35 zwołać się mającéj przeciw przedsiębiorstwu czynią zarzuty. — Zwracanie uwagi na przyczyny do czynienia zarzutów, jest poniekąd **przesądzaniem sprawy**.

W obwieszczeniu tém dwa razy jest zwróconą uwaga na ognisko, ponieważ dym skutkiem tylko jest ogniska.

Co do względu na łoskot, text ustawy opisuje: aby łoskot był przeszkodliwy, to musi być **niezwykły**, a przy stałéj maszynie parowej z murowanym kominem żadnego niema nawet łoskotu

Z dopuszczenia warunków pozwolenia w §. 32 wynika, iż prawodawca nie chce tego, aby zakłady przemysłowe były na pustkowiu.

Nad Wisłą piła wedle przepisów ogniochronnych urządzona i murowana, nie może budzić obawy niebezpieczeństwa— poprzednia piła nie była z materjału ognio trwałego skonstruowana — spłonęła, ale sąsiedzi nie ponieśli szkody.

Kornie poddając się prawu, ośmieliłem się szkic moich obrończych uwag przedłożyć światłéj publiczności, któréj wiadomo jest, że gmina m. Krakowa na ten cel ustąpiła mi nad Wisłą kawałek gruntu nie stykającego się z żadném zabudowaniem.

(1021) **J. Fromer.**

Podziękowanie.

Po otrzymanéj wiadomości, że w skutek instrukcji gry profesora matematyki pana **Orlicé** w Berlinie na ulicy Wilhelmstrasse 129 częstokrotne wygrane wychodzą, zdecydowałem się w końcu lipca b. r. za pomocą wspomnionego Pana, Szczęścia spróbować. — Napisałem do Niego i otrzymałem Instrukcję za mierną płacę w ilości złr. 2 i za przyrzeczenie, iż w razie wygranéj 10% od wygranéj części odstąpić. Już d. 21 września b. r.

wygrałem terno.

Ten prawdziwie godny i prawdziwy skutek wkłada na mnie obowiązek potwierdzić uznanie moje wyżej wspomnionemu panu professorowi. Co uskuteczniam przez niniejsze publiczne podziękowanie.

Brzuchowice 17 października 1870.

(997) **Klemens....**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 październ.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	57	75	56	25
„ w srebrze	67	—	66	—
Losy pożycz. z r. 1854..	86	—	84	—
„ „ „ 1860..	92	75	91	—
„ „ „ 1864..	115	—	113	75
Galic. obligacje indemn...	73	—	71	25
„ listy zast.	72	—	70	25
„ „ „ ban. hypot	88	75	87	25
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	112	—	111	-
„ Kar. Ludwika 5%..	103	—	101	50
„ „ „ II emis.	100	50	99	—
„ Czerniow. I 5%....	82	-	80	50
„ „ 1867.....	94	—	92	—
„ „ 1868.....	91	—	90	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	175	—	173	50
Akcje kol. K. Lud. galic..	240	-	238	—
„ kol. czerniow.....	197	—	195	50
„ kol. Rudolfa.....	164	—	162	-
„ kol. siedmiogr. ...	167	—	165	—
„ kol. półn.-wsch....	158	50	156	—
„ banku narod.....	715	—	707	-
„ Zakł. kredyt	256	—	254	—
„ Kol. wschodnia ...	89	50	88	—
„ Zakł. kredyt. węg..	76	50	75	—
„ banku obrotow....	134	50	133	—
„ „ hypotecz. gal.	112	50	111	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80.	90	75	89	—
Losy kredytowe........	158	50	157	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	—	92	—
„ „ „ „ II emis.	92	—	90	25
„ likwidacyjne z kup..	74	75	73	50
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	123	—	122	—
Dukaty	5	97	5	93
Napoleondory	9	94	9	91
Imperiały	—	—	—	-
Courant pruski	1	84	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	57	1	56
Wiedeń 17 październ.				
Dług państ. Renta....5%	57	10	56	90
„ w srebrze 5%	66	50	66	40
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	230	50	[illegible]	50
„ „ „ 1854 4%	85	25	84	75
„ na 500 1860 5%	92	40	92	90
„ na 100 1860 5%	104	50	103	50
„ na 100 1864.....	114	50	114	25
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. Gal...... 5%	72	50	71	75
„ „ Bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr...	219	75	219	75
Anglo-węgierskie	84	—	83	—
Austr. kredytowe	260	—	250	—
Kredyt. handl. przemysł..	255	40	255	20
Dyskontowy austr.	85	50	84	50
Franko austr.	100	50	100	—
Krakowski handl. przem..	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	713	—	712	—
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	169	—	168	50
Czeska zach. na 200 złr.	241	—	240	—
„ północn. „ 150 „	125	50	124	50
Elżbiety .... na 200 „	215	—	214	75
Ferdynanda na 1000 „	2100	—	2095	—
Franc. Józefa „ 200 „	189	—	188	50
Kar. Ludwika „ 200 „	239	25	238	75
Koszyc. Oderb. 170 „	97	—	96	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196	50	196	—
Półn. zach. austr	194	75	194	25
Rudolfa ...... na 200 „	163	25	162	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	—	—	—	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	383	50	383	—
Theissbahn	229	25	228	75
Tramway	158	50	158	25
Południowa na 500 fr....	174	30	174	10
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	157	75	157	25
„ wschodnia 200 „	89	50	89	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108		107	50
Listy. zast. galicyjskie 4%	71	50	70	75
„ „ „ 5%	-	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	87	75	87	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	50	84	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	25	93	-
„ „ „ W.A. 5%	93	60	93	40
„ zast. węgierskie 5½%	90	—	89	75
Obligi pierwszeństwa				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	25	92	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	50	92	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	91	75	91	25
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	—	93	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	100	—	99	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	—	—	—	—
„ Ferd. za 100 zł. M. K. 5%	90	—	89	—
„ „ „ W. A. 5%	87	—	86	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	103	80	103	60
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	102	—
„ „ 2 emissja.	99	75	99	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	25	81	—
II. „ „ 5%	93	25	92	75
III. „ „ 5%	90	60	90	30
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90	25	90	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90	25	89	75
Rządowa .... na 500 fr.	134	50	133	50
„ II. emis. „ „	133	—	132	—
Południowa	111	50	111	25
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	89	75	89	50
Bony 1870 za 74 „ 6%	235	—	234	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	234	—	233	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	-
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	157	75	157	25
Clary..... „ 40 „ M.K.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza ....na 10 „	16	—	14	—
Budy .....na 40 fl. W.A.	30	—	26	—
Palfy .....na 40 „ M.K.	29	—	25	—
Rudolfa ... „ 10 „ W.A	15	..	14	50
Salm..... „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	39	—	37	—
Stanisławow 20 „ W.A.	28	—	25	—
Tryestu.. na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	24	—	22	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103	80	103	60
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	—	103	80
Hambrg 100 mark 4 „	91	70	91	60
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	35	124	10
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	96	5	94
Napoleony	9	93	9	92
Srebro	122	50	122	15
Lwów 17 październ.				
Indemniz. galicyjska. 5%	72	60	72	—
„ bukow.... 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	50	71	—
„ „ 5%	81	—	80	25
Pożyczka głodowa.. 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot.... 6%	113	—	111	50
„ „ włościań.. 6%	86	75	85	—
Dukat ważny	5	93	5	86
Napoleon d'or	9	95	9	86
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	55	1	54
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	25	122	25
Warszawa 15 paździer.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 ....4%	93	60	93	10
„ „ „ 2 ....4%	91	44	90	94
„ likwidacyjne 4%	73	86	73	36
Poż. lot. z 1864 ....5%	142	—	—	—
„ „ z r. 1866 ....5%	140	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	72	50	—	—
„ „ warsz.-bydg..	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	97	50	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł.— do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór — do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.

Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g 3 m. 3 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz. 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór — z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 wiecz.

Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —

Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.